Nr 11 Niedziela, 18 marca 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.

Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:

Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Pierwsze uroczyste zgromadzenie Rady Lwowskiej Izby Rolniczej

zwołane przez Komisarza Izby, odbędzie się we środę, dnia 21 b. m. o godzinie 9·30 w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kopernika 4 z następującym porządkiem obrad

Godz. 9·30

1. Zagajenie obrad przez Komisarza Izby – przemówienia powitalne,
2. sprawozdanie Komisarza Lwowskiej Izby Rolniczej o dotychczasowych pracach organizacyjnych i finansowe,
3. sprawozdanie Dyrektora Biura Izby z prac fachowych,
4. ustalenie porządku obrad,
5. uchwalenie regulaminu obrad Rady i Komisyj,
6. określenie wysokości diet dla Prezesa, Wiceprezesa i Członków Zarządu, oraz ulegających zwrotowi kosztów podróży,
7. określenie wysokości diet dla Radców za dni posiedzeń Rady Izby i Komisyj, oraz zwrotu kosztów podróży za te posiedzenia,
8. przyznanie Radcom prawa do zwrotu rzeczywiście poniesionych przez nich wydatków, spowodowanych wykonaniem specjalnych zleceń Rady Izby.

Przerwa — wspólny obiad — godz. 14.

Godz. 16 — dalszy ciąg obrad.

9. Ustalenie ilości Komisyj Rady Izby, ich składu i zadań, oraz ilości Członków Komisji finansowo-budżetowej,
10. określenie największej ilości osób, które mogą być kooptowane przez poszczególne Komisje,
11. wybór 11 Członków Zarządu, oraz 11 ich zastępców,
12. wybory 5-ciu Członków Komisji Rewizyjnej, oraz członków pozostałych Komisyj,
13. uchwalenie preliminarza budżetowego Izby na rok 1934/35,
14. upoważnienie Zarządu Izby do czynienia virement w granicach działu I-go wydatków, oraz w granicach rozdziałów pozostałych działów preliminarza budżetowego na r. 1934/35,

Inż. Zbigniew Bardel

W przededniu reformy podatku gruntowego

Przy omawianiu spraw gospodarczych, ustawicznie spotykamy się z pojęciem kryzysu. Określenie „kryzys" ma niezwykłe powodzenie, stało się modne, a stosuje się je uniwersalnie. Kryzys, jako symbol, pochłonął nas bez reszty, doszło nawet do tego, że życie bez kryzysu byłoby pozbawione treści.

Próby opanowania kryzysu zawiodły na całej linji, konjunktura przedkryzysowa została pogrzebana tak grubą warstwą, że marzenia o jej powrocie, to marzenia ściętej głowy.

Słowo kryzys oznacza nie tylko załamanie się, czy chorobę, ale również pozwala snuć przypuszczenia, że przesilenie, jako czasowe, przeminie i nastąpi przywrócenie poprzedniego stanu. Na temat kryzysu możnaby przeczytać całą bibljotekę, jednak możliwości przywrócenia dawnej konjunktury nie sposób znaleść, bo jej niema. Nie można zamykać oczu przed faktami oczywistemi. Co roku w Polsce przybywa około 1/2 miljona nowych ludzi do pracy i tyleż nowych żołądków, gdyby zatem nawet przyjąć, że wszystkie warsztaty przedkryzysowe udałoby się uruchomić, to i tak poprawa byłaby niedostrzegalna! Z kryzysu wychodzimy ze smutnym bilansem. Uświadomićby nas mogła w tym względzie statystyka, ile warsztatów pracy padło już pastwą kryzysu, ile znajduje się nad przepaścią, a ile ma dane egzystowania w obecnych warunkach. Z pośród tych ostatnich osobną grupę tworzą sztuczną drogą oczyszczone z długów przez bankructwa, układy z wierzycielami, ograniczenie produkcji i t. p.

Skoro powrotu dawnej konjunktury oczekiwać nie można, pojęcie kryzys uważać należy za przestarzałe. Kryzys, jako choroba, okazał się nieuleczalny, ze skutkiem dla poprzedniej konjunktury śmiertelnym. Nie pozostaje obecnie nic pilniejszego do wykonania jak, po przerwaniu dotychczasowej żałoby i zaniechaniu prób galwanizowania trupa dotychczasowej konjunktury, uprzątnąć gruzy, a oczyściwszy atmosferę z miazmatów pokryzysowych, kontynuować życie w nowych formach bytowania jakie wytworzył kryzys.

Nic nie sprzeciwia się racjonalności tezy; że z chwilą pogrzebania poprzedniej konjunktury, kryzys jako taki minął, trwają tylko jego skutki, a rozpoczęła się nowa era w zupełnie zmienionych warunkach. Wyrównanie stosunków na platformie przyjęcia istniejących warunków za normalne staje się głównym postulatem odbudowy pokryzysowej.

Rolnicy pragną, aby skoro kiedyś staną przed sądem historji, na zapytanie coście robili w czasie kryzysu, mogli powiedzieć coś więcej, niż jak w czasach wojny: „ginęliśmy", nie wolno bowiem liczyć na względy chociażby w postaci: ‚de mortuis nihil nisi bene".

Konstytucja Rzplitej Polskiej w 1 art. stanowi: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem".

Odpowiedzialność solidarna zmusza zapytać; ruszamy od brzegu czy dalej tkwimy w bagnie pokryzysowem? czy jesteśmy tak słabi, że już nie zdolni do zerwania lin zatrzymujących nas w zatrutej atmosferze? Dlaczego stoimy uwiązani przy molo, ongiś istniejącej konjunktury, rozniesionym przez burze kryzysu? Jesteśmy świadkami czegoś nadzwyczajnego: liny i łańcuchy przytrzymujące zaczęły żyć własnem życiem. Nie tylko, że stają się coraz grubsze i silniejsze, ale zaczynają przybywać.

Nie da się zaprzeczyć, że zarządzenia ulgowe dla rolnictwa szczególnie kiedy w grę wchodzi „vis major" zbliżone są do wymogów życia. Z drugiej strony mamy pewną ilość wyrozumowanych ulg kryzysowych, z których korzystanie może być udziałem nieznacznej garstki rolników.

Między innemi posunięciami rządu, w bieżącym roku na rzecz rolnictwa, przewidzianą jest reforma

---

Paweł Popiel

7)

Do Białowieży i do Kraju Hucułów na Koniu

Wyjazd z Nieborowa wczas rano przez Skierniewice. Pierwszy popas w Rawie Mazowieckiej, gdzie obejrzałem z poważnego rozmiarami zamku jedyną pozostałą groźną basztę ze strzelnicami, zakończoną stożkowym dachem, podobnym do francuskich współczesnych wzorów. Następny popas w Nowem Mieście nad Pilicą, gdzie pomimo ucisku i kontroli rosyjskiej tętniło życie duchowe i rozwijały się zakony, zakładane przez świątobliwego O. Honorata i trwają dziś jawnie z przedziwną pełną poświęcenia działalnością. Za Nowem Miastem uroczy krajobraz. Szeroką doliną wije się występująca po za swe brzegi Pilica obramowana od jednego brzegu niebieską smugą lasów.

Nad samą Pilicą leży dwór Tomczyce, p. Stanisława Bonieckiego, przyjaciela i kolegi z lat uniwersyteckich w Bonn nad Renem spędzonych, a nie spotkanego od 43 lat! Wzajemna radość widzenia się była ogromna. Typ to obywatela-ziemianina, który w przeciwnościach rąk nie załamuje ani ich nie opuszcza, ale pracuje i żyje według tradycji, przekazanej mu przez przodków. W Tomczycach zalesiono 576 ha lotnych piasków. Winszowałem nabycia do hodowli pół krwi ogiera pełnej krwi Dorpat (Morganatic-Riga), hodowli państwowej w Kozienicach, — żywy portret swego ojca.

Rano przeprawiłem się przez Pilicę na promie, odprowadzony aż do Klwowa przez pomocnika p. Bonieckiego, p. Sadowskiego, kresowca o znanem i szanownem nazwisku. Po drodze oglądałem w lesie tomczyckim, przy leśniczówce Borowina, kilkusetny kościołek modrzewiowy z cudownym obrazem Matki Bożej, poczem przejechałem przez takie pustkowie i piaski o jakich mówi na doświadczeniu oparte przysłowie: „zasiał korzec, korzec kopę daje, kopa korzec oddaje". Z takiej gleby w suchym roku ludność nie może płacić podatków.

Minąwszy Odrzywoł popasałem dłużej w Drzewicy, niegdyś własności bar. Reyskich z tak wspaniałemi ruinami renesansowego zamku, że cały dystans tej wycieczki warto byłoby przejechać dla obejrzenia ich. Wzniesiony przez kanoników Drzewieckich w r. 1468 z cegły, kamienia i ciosu; wchód przez imponującą, dobrze zachowaną wieżę. O charakterze obronnym zamku świadczą cztery baszty. Na łączących je murach, conajmniej 20 m wysokich ozdoby wypukłe z cegły: w rogach pomiędzy temi ścianami i basztami występują podpory ciosowe pod nieistniejące już balkoniki. Prawie wszystkie okna zewnętrzne posiadają dotąd ciosowe obramowania, kominy zakończone ceglanemi koronami. Moje słowa za słabe, by uzmysłowić genialność pomysłu, zarysu, rozkładu tej budowli i całej architektonicznej pięk-

podatku gruntowego. O niej podał „IKC.“ 4 I br.: „Stawka podatku gruntowego w najniższej klasie żyzności gruntów ornych. położonych w gospodarczo najsłabszym okręgu ekonomicznym nie może, według projektu, wynosić więcej, niż 30 gr z 1 ha, w najwyższej zaś klasie żyzności gruntów ornych położonych w gospodarczo najsilniejszym okręgu ekonomicznym nie może wynosić więcej, niż 15 zł z 1 ha“.

Ta lakoniczna i zbyt powierzchowna wzmianka budzi zastrzeżenia i nasuwa parę uwag. Co do wysokości stawek nie można zorjentować się pod względem ich życiowego przystosowania z braku wyraźnego wyjaśnienia, co mieści się w pojęciu podatek gruntowy. Swojego czasu publikowany był zamiar scalenia danin publicznych w rolnictwie, o ile cytowane stawki są wynikiem kumulacji podatków i opłat rządowych i samorządowych, to w celu przywrócenia aktywności wszystkich podatników pożądane byłoby, aby przez czas braku na wsi gotówki, uwzględniane były również inne środki płatnicze.

Tymczasem w referacie budżetu ministerstwa skarbu, na komisji sejmowej w pozycji dochody zabrzmiały enuncjacje: „że należytości egzekucyjne wykazują duży wzrost. W poprzednim okresie preliminowano 10 miljonów zł, wpłynęło 13.500.000 zł. Preliminowana jest więc obecnie suma 18.800.000 zł, która jest zupełnie realna“. Następnie przy sprawach podatkowych: „że odsetki za zwłokę, oraz kary i grzywny, preliminuje się na 15 miljonów zł. Uważa (referent) tę sumę za niską, proponuje jej podwyższenie do 16.500.000 zł“.

Obie te pozycje na sumę 35.300.000 zł mają swoją wymowę. Widzimy, że stosuje się odrębną politykę, konsekwentnie przeprowadzaną. Przyjmujemy, że każdy kto z przekonaniem jakąś politykę prowadzi, opiera się na dostatecznie silnej podstawie ideowej. W imię solidarnej odpowiedzialności, rolnictwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dowiedzieć się na jakich przesłankach jest oparty kierunek polityki w stosunku do rolnictwa, który zezwala na przerzucenie całej odpowiedzialności za kryzys na barki płatnika.

Określenie wskazujące, że za podstawę wymiaru posłużyć ma żyzność i okręg gospodarczy, wydaje się dla reformy podatkowej zbyt dowolne. Dla rolników nie jest żadną tajemnicą, że w naszem rozległem państwie żyzność gruntu wcale nie idzie w parze z pojęciem najsilniejszego okręgu ekonomicznego. Wychodząc z założenia, że żyzność jest momentem decydującym, należących do najwyższej klasy opodatkowania gruntów nie posiadamy. Dla dochodowości żyzność, bez uwzględnienia np. klimatu (grady, wylewy i t. p.), położenia (wystawa, dostępność i t. d.) i innych danych, nawet przy tej samej żyzności i w tym samym okręgu jest pojęciem dosyć względnem.

Wysuwając na pierwsze miejsce przynależność do okręgu ekonomicznego, dojdziemy do fantastycznego wyniku, że niema okręgu, któryby nie posiadał najwyżej opodatkowanej ziemi. Miałoby to miejsce skutkiem przeceniania doniosłości wpływu okręgu ekonomicznego na plenność gruntu. Zagęszczenie w pewnej okolicy jednostek gospodarczych, dla których gospodarstwo rolne jest dodatkiem do pożytków z innych dziedzin, może stwarzać złudzenie co do aktywności rolnictwa w całej okolicy. Poprowadzenie w takich warunkach linji demarkacyjnej, dla uchwycenia właściwego poglądu, wydaje się zbyt kłopotliwe, aby było brane pod uwagę.

Również grubo przesadzone są przypuszczenia o wyłącznem eskamotowaniu, na własną korzyść, różnicy cen przez rolnictwo w okręgach ekonomicznie silniejszych. Przesadzone nie tylko z tego powodu, że rolnictwo w tych okolicach opłaca droższą robociznę i wyższe stawki, aż do opłaty targowej i tp. włącznie, ale zasadniczo; przecież dla tego ceny na produkty rolnicze w pewnych okolicach są wyższe, że bilans lokalnego rolnictwa w tej dziedzinie jest pasywny.

Rezultat ostateczny wskazuje, że rolnicy okręgów ekonomicznie silniejszych mają płacić wyższe stawki dla tego, bo zjadają we własnych gospodarstwach produkty, za które, gdyby zdołali siebie i inwentarz odzwyczaić od jedzenia, mogliby uzyskać wyższą cenę, niż rolnicy w innych okolicach kraju. Można wprawdzie skrupulatnie wyrozumować wiele

---

ności. Uchyla się mej wiadomości, czy zamek ten był przez komisję historji sztuki krakowskiej Akademji Umiejętności zbadany, opisany; osobiście mało o nim słyszałem, wydawnictw i wizerunków nie widziałem. Należałoby ten klejnot otoczyć szczególną opieką i oprócz innych zabiegów konserwacyjnych, usunąć coprędzej drzewa rosnące na murach, które swemi korzeniami szybko je rozsadzą. Ks. kanonik St. Klimecki najgościnniej mnie na probostwie przyjął, po kościele oprowadził. Kościół odznacza się okrągłą wieżą obronną, pochodzi z XIV w.; posiada niezwykle cenną relikwję, mianowicie czaszkę Św. Jana Złotoustego umieszczoną w srebrnej hermie, otrzymaną z Rzymu przez prymasa Macieja Drzewieckiego w r. 1504, na co się przechowuje uwierzytelniający dokument.

W Gielniowie, miejscu urodzenia błogosławionego Ładysława, nie mogłem wejść do kościoła zamkniętego podczas chwilowej nieobecności ks. proboszcza. Miły odpoczynek i nocleg w Przysusze, u p. Henrykowej Dembickiej. Okolica malownicza, mocno falista, jako podnóże Gór Świętokrzyskich. Duże lasy z wyjątkowo znaczną ilością jeleni, znajdujących tu szczególnie odpowiadającą im paszę. W salonie duży, barwny obraz batalistyczny Orłowskiego. Południowy popas w pobliskich Borkowicach pp. Stefanów Dembińskich. Okazały pałac w okazałym parku. Żałowałem, że czas nie pozwolił mi dłużej korzystać z serdecznej gościnności starego przyjaciela. Odpoczynek w Szydłowcu, z którego skorzystałem, by obejrzeć wewnątrz na wyspie stojący zamek, dawne dziedzictwo Odrowążów. Stanisław, kasztelan radomski, marszałek dworu Kaźmierza Jagiellończyka i ochmistrz dzieci królewskich, miał dwadzieścia potomków, synowie jego wychowywali się z królewiczami, mieli wpływ na nich i cieszyli się ich zaufaniem, co im dopomogło do powiększenia dostatku i posiadłości. Od Odrowążów przeszedł Szydłowiec drogą spadku, do Radziwiłłów. Zamek został wniesiony w XV w. przez Mikołaja Odrowąża Szydłowieckiego w stylu włoskiego renesansu, wykończony i przyozdobiony przez ks. Alberta Radziwiłła, ordynata na Nieświeżu i Ołyce, wnuku po kądzieli Krzysztofa Szydłowieckiego. Z tego czasu pozostał bogaty śliczny portal z herbami Radziwiłłów, wewnątrz zamkowego podwórza, po za kilkoma salami z żebrowanem sklepieniem i resztek jednego renesansowego kominka, nic więcej niema do widzenia a choć byłoby, to zobaczyć nie można, bo belki pogniły, podłóg brak, dach w najgorszym stanie, poprawiony dachówką, tylko nad pokojami używanemi przez miejscowych harcerzy. Słowem smutna pustka. Bawił właśnie w Szydłowcu, podczas wizytacji pasterskiej, ks. biskup Paweł Kubicki, sufragan sandomierski, któremu na plebanji miałem zaszczyt złożyć winne uszanowanie. W Szydłowcu na obszernym rynku stoi ratusz, przypominający sandomierski, a w rogu rynku kościół pod wezwaniem Św. Zygmunta z r. 1401, później przerobiony, jeden z piękniejszych i bogatych w zabytki kościołów pol-

dodatnich stron, stanowiących podstawę różniczkowania między poszczególnemi okręgami, jednak wymierzanie ich w hektarach zdaje się być zbyt wesołe, aby mogło być racjonalne.

Przy tej sposobności wypadnie poruszyć sprawę t. zw. progresji, o ile w okręgach ekonomicznie silniejszych o bilansie rolniczym pasywnym, racjonalność progresji wymagałaby specjalnych badań, o tyle w okolicach eksportujących zboże, producenci opłacają zupełnie wystarczającą progresję w postaci kosztów transportu. W obecnych warunkach progresja wynikła na tle politycznem, a nie gospodarczem, okazała się w całej pełni szkodliwa, tak politycznie jak i gospodarczo.

Opierając się na końcowej części 99 art. Konstytucji: „że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność", mamy prawo wnioskować, że era, kiedy na pokrycie danin publicznych wypada 7 sztuk dorosłego bydła, zamiast obracanej na ten cel przed paru laty 1 sztuki, należy do przeszłości, i że rychło wraz z określeniem „nędza galicyjska" należeć będzie do rekwizytów historji ekonomji.

Docent. Dr. B. Świętochowski 1)

Pora siewu roślin jarych na torfach w świetle doświadczeń

Znane jest, że torfowiska wskutek małej zdolności przewodnictwa ciepła bardzo powoli rozmarzają*), przyczem często powierzchnia jest już dawno rozmarznięta, a nawet nagrzana, a pod nią znajduje się w niewielkiej głębokości warstwa całkowicie zamarznięta. I pomimo, że torf płycej zamarza, niż grunta mineralne, rozmarzanie „do gruntu" następuje na nim o 2—3 tygodnie później. Tak np. w latach, objętych niżej omawianemi doświadczeniami, notowano przez dział hydro-techniczny Zakładu Doświadczalnego uprawy torfowisk pod Sarnami, następujące daty: w roku 1932 gleba mineralna rozmarzła około 7. IV., podczas gdy torfowisko około 29. IV., w r. 1933 grunty mineralne rozmarzły około 20. III., torfowe około 22. IV. Daty te są przybliżone, gdyż szybkość rozmarzania zależeć będzie oczywiście nietylko od rodzaju gleby, ale od wystawy, od tego w jakim stanie znajduje się pole podczas zimy i t. p. Stwierdzno, że pole szybciej rozmarza, niż łąka, pole nieorane wolniej, niż orane. Również i stopień nasycenia torfu wodą będzie wpływał na szybkość rozmarzania, czego przykładem są nasze obserwacje. W roku 1933 notowaliśmy co drugi lub trzeci dzień temperaturę gleby na różnych głębokościach, na pasach leżących bliżej terenu nieodwodnionego (18 i 19 pas), a więc mokrzejszych, i na pasach dalej leżących suchszych (11 i 12). Niektóre dane z tych obserwacyj zestawione na tablicy I.

Temperatura na pasach mokrych wolniej wzrastała, niż na pasach suchszych. Gdy na suchszych notowano ostatni raz temp. około zera dnia 13. IV, na pasach mokrzejszych jeszcze ją notowano dnia 22. IV, co wskazuje na późniejsze rozmarznięcie w tem miejscu.

Ponieważ rozmarzanie torfu trwać może od dni kilkunastu do kilkudziesięciu, podczas gdy gleby mineralnej (po za warstwą powierzchniową) następuje nieraz w ciągu jednego lub najwyżej kilku dni, wszelkie dane co do pory siewu jarzyn, uzyskane dla gleb mineralnych, absolutnie nie będą miarodajne dla gleb torfowych. Torfowisko naogół rozmarza wtedy, gdy już temperatura powietrza na tyle się podniosła, że na gruntach piaszczystych wegetacja już dawno ruszyła. Pora więc siewu jarzyn na torfie najczęściej nie będzie zależna od temperatury powietrza, ale od temperatury gleby. To też wszelkie doświadczenia z czasem siewu muszą się opierać na gruntownych badaniach rozmarzania i nagrzewania się powierzchownej warstwy torfowiska, a pory siewów należy normować, kierując się terminami najważniejszych zjawisk ekologicznych (rozmarzanie, tmp. gleby), a nie terminami kalendarzowemi, jak to bardzo często błędnie w doświadczeniach bywa stosowane.

*) Współczynnik przewodnictwa torfu wynosi 0,0011, gleby gliniastej 0,0021, piaszczysto gliniastej 0,0032, piaszczystej 0,0039, piasku grubego 0,0041.

---

skich z okazałemi pomnikami Szydłowieckich i Radziwiłłów, ze skarbcem bogatym w relikwie, naczynia kościelne, ornaty, rzeźby i dokumenty. Miałem list polecający do ks. prałata Kropowskiego, proboszcza w Skarżysku. Pociemku trudno było znaleść wjazd do plebanji, trochę po bandycku się tam z końmi dostałem, nie miał tego za złe czcigodny ks. prałat, obdarzył prawdziwie ojcowską gościnnością i przyjęciem na noc. Skarżysko bardzo przemysłowe centrum, rozwija się z amerykańską szybkością, szereg nowych ulic wyznaczonych, place w cenie. Obok plebanji nowy ogromny kościół odpowiada rozmiarami miejscowym potrzebom. Nazajutrz, już koło 10 rano, byłem w Wąchocku i dokładnie zwiedziłem tam kościół i Opactwo Cystersów, założone w r. 1171 przez Gedeona, biskupa krakowskiego. Co do czasu budowy (1240) ostatni z czterech klasztorów cysterskich w środkowej Polsce (Jędrzejów 1210, Koprzywnica 1218, Sulejów 1232). Budowany zapewne przez tych samych budowniczych, zakonników francuskich. Kościół wzniesiony z miejscowego rdzawego piaskowca jest jednym z najlepiej zachowanych zabytków polskich romańskich. Z zakrystją wiąże się przepiękny kapitularz, wsparty na czterech kolumnach z cudnemi rzeźbionemi oknami; obok ciemny „carceres" z framugą na wodę i chleb. W dawnym pałacu opackim mieści się dziś apteka, na ścianie tablica, świadcząca o pobycie tu Rakoczego.

Minąłem fabryczny, dymiący i szeroko rozbudowany Wierzbnik, by stanąć na południe na plebanji w Pawłowie, dokąd też miałem „żelazny list" do ks. proboszcza Zbroi. Tu też była sposobność do przekonania się o polskiej cnocie gościnności! Po smacznym obiedzie, oglądaliśmy kościół z fasadą, przypominającą bazyliki włoskie, wewnątrz sympatycznie polichromowany, według wzorów Matejki i Wyspiańskiego. W dalszej drodze wstąpiłem do kościoła w Chybicach; gotycki z r. 1362, wsparty na jednym filarze, i do kościoła w Świętomarzu (r. 1367) z ostrołukowemi drzwiami wchodowemi. Ciekawego romańskiego kościółka w Tarczku, zbudowanego w r. 1067, w miejscowości będącej niegdyś własnością biskupów krakowskich i gdzie umarł biskup Paweł z Przemankowa, mimo szczerego zamiaru i pomieszczenia w programie wycieczki nie widziałem, tak jest ukryty wśród starych lip, że przejeżdżając blisko obok, wcale go nie dojrzałem! Okolica tu już górska, a za Bodzentynem wjeżdża się w lasy, pokrywające Góry Świętokrzyskie. Bodzentyn był również odwieczną własnością biskupów krakowskich. Biskup Bodzenta przeniósł tu w XIII w. z pobliskiego Tarczku rezydencję, wystawił kościół i nadał nazwę miastu. Dziś, po tych lepszych czasach, nie pozostało tu żadnych świadectw. Obecny kościół, wystawiony na miejscu pierwotnego, zniszczonego pożarem, a fundacji Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1440, o czem świadczy pomieszczony na sklepieniu herb Dębno i tablica fundacyjna. Oprócz kilku cennych włoskich i flamandzkich obrazów, głównym

TABLICA I. Temperatura gleby w °C.

PAS	Dnia 13 IV.				Dnia 20. IV.				Dnia 22. IV.			
	Na głębokości cm											
	5	10	15	20	5	10	15	20	5	10	15	20
11	2,1	0,6	1,0	1,5	1,9	1,7	1,8	2,1	3,8	3,6	3,4	3,3
12	2,6	0,7	0,0	0,6	2,9	1,6	1,4	1,7	4,4	3,6	3,3	3,1
18	3 0	0,1	0,1	0,5	3,0	0 8	1,0	1,3	4,4	3,0	2,8	2,8
19	3,3	0,6	0,0	0,2	2,8	1,1	0,1	0,3	3,8	2,1	0,8	0'7

Prof. L. Rinne w swoich pięcioletnich doświadczeniach na stacji torfowej w Tooma w Estonji, nad rozmarzaniem torfu, doszedł do przekonania, że nie tylko z uprawą podstawową jak orka, czy talerzowanie nie wolno czekać aż torf całkowicie rozmarznie, ale i z przygotowaniem gleby pod zasiew należy skończyć przed tym terminem. Doświadczenia i obserwacje w Zakładzie Sarneńskim potwierdziły to w zupełności i dla naszych warunków klimatycznych. Zaobserwowano również, że nie tylko można obróbkę mechaniczną w tym czasie dokonać, ale zasiać ziarno. Nasuwa się więc pytanie ściśle praktyczne, przy jakim stopniu rozmarznięcia torfu możemy już siać? Jakie kolejno rośliny należy wysiewać? Przy jakiej temperaturze gleby wykonany zasiew danej rośliny da nam optymalny plon i wreszcie jak wielkie będą obniżki plonu, jeżeli opóźnimy się z siewem po za termin optymalny? To pytanie jest również niezmiernie ważne dla gospodarstw torfowych dlatego, że wiosenna uprawa, jak orka lub talerzowanie, ma pod pewnemi względami przewagę nad uprawą jesienną. Mianowicie po każdym wzruszeniu torfu pługiem, czy talerzówką, stwarzamy lepsze warunki dla nitryfikacji. Tworzą się wtedy obficie azotany, które jednak niestety nie mogą być przez torf zaabsorbowane i przy większych deszczach zostaną wyługowane wgłąb, lub do drenów. Z tego względu jest pożądane, by wszelkie uprawki na torfach wykonywać jak najbliżej pory siewu, by te straty możliwie ograniczyć. Oczywiście ta przewaga wiosennej orki nad jesienną zostanie zniwelowaną, albo nawet zupełnie zniszczoną, jeśli będziemy mieli do czynienia z silnie zachwaszczonym torfem jednorocznemi chwastami. W wypadku gdy gleba jest stosunkowo czysta, kwestja pory siewu będzie się komplikować w ten sposób, że może być optymalna pora siewu zbyt wczesna, byśmy mogli zdążyć wykonać większą uprawę, i wtedy staniemy przed zagadnieniem czy lepiej dać jesienną uprawę i wczesny siew, czy wiosenną i siew późniejszy? Ponieważ w gospodarce rolnej mamy do czynienia z całym szeregiem roślin, które mogą w różny sposób odpowiedzieć na tak postawione pytanie, znajdziemy się w tej sytuacji, że możemy rozłożyć zarówno czas orki na jesień i wiosnę, a porę siewu na dłuższy okres czasu. A już umiejętnością rolnika będzie dobrać odpowiedni sposób dla każdej rośliny, któraby znalazła jeżeli nie optymalne warunki, to przynajmniej takie, w jakich plony niezbyt odbiegałyby od warunków optymalnych. Dla tego też doświadczenia z porą siewu nietylko muszą być związane ściśle z opracowywanemi głównemi czynnikami ekologicznemi, ale jeszcze muszą być robione równocześnie z szeregiem roślin, stanowiących podstawę gospodarki rolnej. Dla torfów przyjęliśmy na razie za najważniejsze jare rośliny: owies, jęczmień, buraki pastewne, marchew pastewną i ziemniaki. Inne jak np. rzepak jary, gorczyca, siewane w mniejszej ilości, łatwo mogą dostać w gospodarstwie optymalne warunki, lub jak proso, konopie są roślinami wrażliwemi na przymroski wiosenne i z tego powodu siewane są nieco później. Z temi roślinami rozpoczęto doświadczenia.

Rok 1932 był rokiem orjentacyjnym, a dopiero w 1933 przeprowadzono w pełni doświadczenie. Z

---

skarbem kościoła jest dużych rozmiarów tryptyk, wyobrażający zdarzenia z życia Najśw. Marji Panny tak wysokiej artystycznej wartości, że wydaje mi się raczej być dziełem niemieckiego malarza szkoły kolońskiej, aniżeli utworem cechowego krakowskiego malarstwa. W bezpośredniej łączności z kollegjatą znajdują się ruiny zamku, wzniesionego w XIV w., a przebudowanego w XVI, w stylu odrodzenia przez biskupa Krasińskiego. Przez kilka wieków był zamek jedną z licznych rezydencyj biskupów krakowskich; jako ostatni przemieszkiwał tu biskup Kajetan Sołtyk, mniejwięcej 150 lat temu. więc zadziwiające, że przez tak względnie krótki czas, mógł zamek popaść w stan beznadziejnego upadku. Przyczyniła się do tego, jak mnie objaśniano, miejscowa ludność, rozbierając mury dla własnego budowlanego użytku, podobnie postąpiono z gotyckim ratuszem, mającym zegarową wieżę. Rozebrał go w r. 1832 miejscowy burmistrz — a tout seigneurs, tout honneur.

Ujechało się w tym dniu już przeszło 70 km, gdy oczom ukazało się śliczne ustronie: klasztor Św. Katarzyny SS. Bernardynek, malowniczo położony na skraju lasu u samego podnóża gór. Pukałem do wrót zamkniętych, gdy z bocznej furty ukazały się niespodziewanie liczne jasne główki panienek maturzystek z Kielc, które w liczbie 22 przybyły tu dla odbycia zamkniętych rekolekcyj. Wkrótce nadszedł kapelan klasztoru dawno i dobrze znajomy ks. Wł. Kostrzewski, który mój obóz najgościnniej na noc przyjął. Cieszyłem się na poznanie gór, na które z odległości kilku mil przez całe życie, z miejsca mego zamieszkania, patrzyłem; niepogoda zniweczyła te nadzieje. Od wczesnego rana zjawił się znów prawie nieodstępny towarzysz mej podróży — deszcz; wiadomo co to znaczy w górach; mgły zasłoniły widnokrąg, unicestwiając w zupełności końcowy cel mojej wycieczki. Jadąc śliczną okolicą miałem takie wrażenie, jak gdybym jechał koleją żelazną w wagonie o zasłoniętych oknach. Mimo to utrzymywałem zakreślony kierunek drogi; nie było zresztą innego wyjścia. Środkową część Gór Świętokrzyskich, składającą się z trzech najwyższych grzbietów, o długości mniej więcej 50 km, cechuje obecność tak zwanych „Gołoborzy", t. j. olbrzymich nieraz rumowisk skalnych. Od tych gołoborzy, bielejących zdala na tle lasów jak łysiny, powstała dla tych części gór trafna nazwa Łysogór. Najwyższy szczyt dochodzi do 611 m. Góry te zawierają różne bogactwa mineralne, jak miedź, galan, piryt, zwłaszcza znane od średniowiecza różnobarwne marmury. Lasy obejmujące dawniej bezmała całe Góry Świętokrzyskie, dziś silnie przetrzebione. Większa część przestrzeni obecnie zajętą pod uprawę rolną, tylko same grzbiety są jeszcze pokryte lasami, będącemi własnością Państwa. Na większych przestrzeniach utworzono rezerwaty jodłowe, cisowe i modrzewiowe (larix polonica). Piękne miejscowe stroje ludowe, jak zresztą wszędzie szybko giną. Kobiety okrywają się jeszcze wełnianemi zapaskami

TABLICA II. Doświadczenia z porą siewu w roku 1932.

DATA SIEWU	Głębokość rozmarznięcia gleby	Temperatura gleby cm	Temperatura gleby 20 cm	Plony w q z ha: Owies: Złoty Deszcz Ziarno	Złoty Deszcz Słoma	Biały Mazur Ziarno	Biały Mazur Słoma	Jęczmień Złoty Ziarno	Jęczmień Złoty Słoma
27. IV	11—15	1.2	0.1	25,3	57,9	23,3	46,4	29,2	57,4
10. V	całkowite	10.8	3,2	13,0	50,1	13,5	35,7	20,0	46,3
Przeciętny błąd doświadczenia w %% plon ziarna				4,2		6,3		7,3	

ziemniakami robiono doświadczenia wcześniej, lecz do roku 1932 nie były uwzględniane zasadnicze warunki ekologiczne, więc mają one lokalne znaczenie. Ponieważ doświadczenia wykazały, jak to zresztą należało przypuszczać, znaczną różnicę w zachowaniu się ziemniaków w porównaniu z pozostałemi roślinami, oddzielnie będę je omawiał.

A. Doświadczenia z porą siewu owsa, jęczmienia, buraków pastewnych i marchwi.

W roku 1932 przedplon był owies, mechaniczna uprawa następująca: jesienią orka dnia 28. X, na wiosnę brona i wał dnia 25. IV, siew nawozów sztucznych dnia 28. IV w ilości 100 kg K_2O w kainicie i 30 kg siarczanu miedzi w stosunku na ha. Siewu dokonano w dwóch terminach: pierwszy gdy ziemia rozmarzła do głębokości 11—15 cm, to jest dnia 27. IV, drugi — gdy ustalono całkowite rozmarznięcie torfu, dnia 10. V. Zasiano dwie odmiany owsa „Złoty Deszcz“ i „Biały Mazur“, jęczmienia odmianę dwurzędową „Złoty“. Wschody przy wczesnym siewie były dnia 7. V, przy późniejszym dnia 18. V. jęczmień i 19. V. owies. Opóźnienia więc wschodów, przy wcześniejszym siewie, nie było, co należy tłumaczyć dostatecznym nagrzaniem się ziemi już w pierwszym terminie siewu, gdyż w kilka dni po siewie temperatura gleby przekroczyła 5⁰ C. Niestety nie robiono w tych miejscach pomiarów temperatury gleby, przytoczę tylko pomiary wykonane na stacji ekologicznej, leżącej o kilkaset metrów od miejsca doświadczeń. W ten sposób oczywiście nie mamy danych ścisłych a tylko przybliżone.

Temperatura gleby w ^{0}C w r. 1932:

Głębokość warstwy w cm	27. IV.	30. IV.	3. V.	6. V.	9. V.	12. V.
5	1.2	3.3	6.1	6.1	10.8	6.2
20	0.1	0.6	0.0	0.6	3.2	7.6

Zbiorów jęczmienia sianego wcześniej dokonano dnia 30. VII, później — dn. 11. VIII, owsa sianego wcześniej — dnia 9. VIII, później sianego dnia 16. VIII. Rezultaty zbiorów podane są na tablicy II.

To doświadczenie wskazuje na fakt, że na torfowisku nie należy czekać na całkowite rozmarznięcie gleby nietylko z uprawami ale i z siewem. W roku tym rozmarzanie było zbyt powolne, by można było czekać z siewami na całkowite roztajanie torfu, gdyż opóźnienie siewu do tego terminu wywołało znaczną zniżkę plonu ziarna, zwłaszcza owsa, która u odmiany Złoty Deszcze dochodzi do 50%.

W roku 1933 doświadczenie z kłosowemi założono po peluszce, z marchwią i burakami po jęczmieniu. Uprawa mechaniczna była następująca: na jesieni orka dnia 6. X, na wiosnę brona dnia 10. IV. i wał 12. IV, wygrabianie kępin dnia 24. IV. Przy każdym siewie brona i wał. Nawożenie uskuteczniono dnia 12. IV, w ilości 100 kg K_2O w kainicie, oraz po 30 kg siarczanu miedzi pod kłosowe, a 15 kg pod okopowe, licząc na ha. Wielkość poletek wynosiła 50 m², powtórzeń 6. Rzędy dla okopowych wynosiły 41 cm.

Przebieg pogody i rozmarzanie w roku 1933 był nieco inny, niż w roku poprzednim. Warstwa za-

własnego domowego wyrobu, najczęściej czerwonemi w czarne podłużne paski lub fioletowo bronzowe z żółtem. Po nabożeństwie niedzielnem w Daleszycach, kobiety rozsiadły się dla odpoczynku, a może dla plotek, na stokach kościelnego wzgórza; miało się wrażenie jednego pola czerwonych maków. Jechałem przez malownicze podgórskie wsie: Krajno, Górno, ogromnie długie Bieliny Kapitulne, wreszcie Hutę Szklanną, wieś położoną najwyżej w Górach Świętokrzyskich, a podobno i w województwach centralnych. Drogą ostro wznoszącą się, nadzwyczaj kamienistą, wielce dla konia uciążliwą dostałem się do rezerwatu „Puszcza Jodłowa“, imienia Stefana Żeromskiego. Aż do kościoła Św. Krzyża prowadzi szeroka ale nie walcowana szosa. Po obu stronach drogi stoją tylko pojedyncze, poważnego wzrostu jodły, otoczone bujnym i gęstym podrostem jodłowym; dużo sztuk z uschniętemi wierzchami, widocznie silne przerzedzenie starszego drzewostanu na skutek klęski, spowodowanej przez mróz przed kilku laty. Na samym szczycie góry Łysicy stoją kościół i klasztor niegdyś Benedyktynów, oraz gmach ciężkiego więzienia. Kościół założony przez Bolesława Krzywoustego obdarowywany prawie przez wszystkich królów polskich ulegał napadom, zniszczeniom, pożarom, a najwięcej ucierpiał podczas wojny światowej, przez wysadzenie w powietrze przez Austrjaków wieży kościelnej, która spadając roztrzaskała przednią część kościoła zasypując wnętrze. Źle świadczy o naszej handlowej przedsiębiorczości, że nikomu dotąd nie przyszło na myśl założenia małej restauracji lub sklepiku spożywczego w miejscowości licznie przez turystów odwiedzanej, gdzieby można dostać herbaty, papierosów i zapałek. W niedogodnym położeniu znajduje się tu turysta, niemający swych zapasów. Może istnieje do Nowej Słupi równiejsza droga, ale ja udałem się tą, jaką mi wskazano; można o niej nabrać wyobrażenia dokładnego, wystawiając sobie, że rozsadzono skały, a odłamów nie usunięto. Znane mi w Tatrach zejście z Zawratu wydawało się dogodniejsze. Oczywiście konia można było tylko w ręku prowadzić, trwało to półtorej godziny na dystansie 2 km. Biedka wyskakiwała bezustannie na pół metra w górę. Dopiero w ślicznie położonej Nowej Słupi pokrzepiłem siebie, służącego i konie. Przy niepogodnem niebie zrezygnowałem na ten raz ze zwiedzenia rezerwatu modrzewiowego i cisowego na górze Chełmskiej, i w dalszym ciągu piękną okolicą przez Łagów, z noclegiem w Szumsku u p. szambelana Wł. Jelskiego, w 41 dni podróży, w tem 31 dni z deszczem, stanąłem znów w domu. Wycieczka ta, na dystansie 1716 km dała mi największe wszechstronne zadowolenie a zwracając się do młodych czytelników muszę kończyć słowami:

Cudze chwalicie a swego nie znacie —
Ty kłam im zadaj o młody mój bracie!
Każdy kąt poznaj, każdą ziemi stronę
Oczy i serce miej zawsze otwarte
I czytaj świętą, pełną wspomnień kartę.

marznięta była płytsza i wskutek wysokiego poziomu wód gruntowych, spowodowanych obfitemi deszczami, rozmarzanie od spodu było szybkie. Torf rozmarzł nadspodziewanie szybko mimo zimna i powtarzających się przymrozków. To też tylko dwa pierwsze terminy siewu były w czasie niecałkowitego rozmarznięcia torfu. W pierwszym terminie nierozmarznięta warstwa znajdowała się na głębokości 10 cm, w drugim terminie już tylko znajdowano ślady zamarzniętych brył torfu.

Obok notowań stopnia rozmarzania, notowano temperaturę gleby na pasach z poszczególnemi roślinami, na głębokościach 5, 10, 15 i 20 cm. co drugi lub trzeci dzień. Pozatem oznaczono ilości azotanów i wilgotność w terminach siewu. Średnie z czterech oznaczeń zestawione są dla okresu siewów i wschodów na tablicy III.

TABLICA III. Średnie temperatury gleby w roku 1933, na różnej głębokości.

DATA	5 cm	20 cm	15 cm	10 cm	Temperatura minimalna powietrza nad ziemią 5 cm	UWAGI
13. IV.	2,7	0,5	0,3	0,7	0.3	Dnia 6. V. przymrozek tak silny, że ziemia parę cm zamarzła.
20 IV	2,7	1,3	1,1	1,4	—5,5	
22. IV.	4,1	3,1	2,6	2,5	—0,5	
25. IV.	5,9	4,6	4,1	4,1	—3,3	
27. IV.	4,3	4,2	4.4	4.5	—1,0	
29 IV.	5,8	4,8	4.8	4,8	—4.5	
2. V.	10,6	9,0	7,8	7,0	7,9	
4. V.	8,7	7,0	7,0	7,1	—4,8	
6. V.	9,8	8,2	7,9	7,9	—6,5	
9. V.	15,0	12,6	11,0	10,4	7,2	
11. V.	15,0	13,0	12,0	10 6	4,9	
16. V.	12,2	11,1	10,6	10,7	5,9	
18. V.	13,4	11,6	11,0	10,5	7,4	
23. V.	13,4	12,5	12,5	12,3	5,2	

Mimo szybkiego tajania torfowiska, temperatura gleby, jak to liczby tablicy III wskazują, bardzo powoli wzrastała. Wywołane to było bardzo zmienną temperaturą powietrza, która kilkakrotnie nocami spadła poniżej zera tak, że nawet powierzchowna warstwa zamarzła. Mimo to proces tajania od spodu przebiegał stale. Rozpatrując szczegółowo podane liczby widzimy, że od 13 do 20 kwietnia temperatura w warstwie powierzchownej trzymała się na jednym poziomie, podczas gdy w spodnich głębszych warstwach powoli wzrastała. Potem niewielkie podniesienie się temperatury, które do końca miesiąca utrzymuje się na tej samej wysokości. Dopiero większy wzrost temperatury gleby zaczął się w początkach maja z pewnym spadkiem dnia 4 maja i silnym wzrostem 9 maja. Za miernik pory siewu przyjęliśmy temperaturę gleby na głębokości 10 cm. Pierwszy termin siewu wypadł wtedy gdy ziemia zaledwie rozmarzła, ale jeszcze nie była nagrzana, a więc temperatura tej warstwy wynosiła nieco ponad 0° C. Drugi termin przyjęto, gdy temperatura podniosła się ponad 1° C, trzeci przy temperaturze powyżej 4°, czwarty około 8°, a ostatni powyżej 12°. W dniu siewów oznaczono w warstwie od 5 do 10 cm wilgotność i ilości azotu azotanów. Otrzymane liczby podane są na tablicy IV.

TABLICA IV. Ilości azotu azotanów i % wilgoci w roku 1933.

DATA	5. IV.	13. IV.	20 IV	27. IV	4. v.	11. V.	16. V
Ilość azotu azotanów na ha do 10 cm w kg	5.8	14,4	11,6	7,1	10,1	24,6	9,2
% wilgoci	—	70,1	74,7	77,2	74,9	73,0	75,8

TABLICA V. Wpływ pory siewu na szybkość kiełkowania i wschodów.

TEMPERATURA GLEBY NA GŁĘBOKOŚCI 10 cm	Data siewu	Buraki pastewne		Marchew past.		Owies			Jęczmień		
		Data wschodów	Ilość dni do wschod.	Data wschodów	Ilość dni do wschod.	Data kiełkowania	Data wschodów	Ilość dni do wschod.	Data kiełkowania	Data wschodów	Ilość dni do wschod.
0 5	13. IV.	6. V.	23	10. V.	27	25. IV.	4. V.	21	22. IV.	3. V.	20
1 3	20. IV.	9. V.	19	11. V	21	28. IV.	5. V.	15	27. IV	4. V.	14
4,2	28. IV.	11. V.	13	15. V.	17	2. V.	9 V.	11	1. V.	6. V.	8
7,0	4. V.	15, V.	11	16. V.	12		11 V.	7		11. V.	7
13,0	11. V.						21. V.	10		21. V.	10

TABLICA VI. Doświadczenie z porą siewu w roku 1933.

DATA SIEWU	Buraki pastewne		Marchew pastewna		Owies		Jęczmień	
	Korzeni	Liści	Korzeni	Naci	Ziarna	Słomy	Ziarna	Słomy
13. IV.	610	188	532	89	34,8	61,2	24,6	35,2
20. IV.	598	170	563	95	32,8	57,6	25,8	45,6
28. IV.	608	173	589	102	30,4	56,6	26,4	43,6
4. V.	548	162	497	92	30,0	63,6	22,8	44,6
11. V.	472	150	—	—	19,6	51,8	14,6	39,6

TABLICA VII. Jakość ziarna w doświadczeniach z porą siewu w r. 1933.

DATA SIEWU	Owies			Jęczmień		
	Ciężar 1000 ziarn w q	Ziarniaków		Ciężar 1000 ziarn w q	Ziarniaków	
		%	kg z ha		%	kg z ha
13. IV.	22,7	66,2	23,0	32,6	88,0	21,6
20. IV.	21,7	65,7	21,5	32,0	86,9	22,4
28. IV.	21,7			31,2	86,2	22,8
4. V.	21,7	65.1	19,5	30,5	85,7	19,5
11. V.	19,1	63,2	12,4	30,6	85,2	12,4

Z tablicy IV widać, że niewielkie przyrosty ilości azotanów dają się zauważyć już w połowie kwietnia, równocześnie jednak z tem następowało przy większych opadach wyługowywanie. Co się uwidacznia porównując ilość azotanów i % wilgoci w torfie. Dopiero wyraźne zwiększenie nitryfikacji nastąpiło w początku maja prawdopodobnie wtedy, kiedy już temperatura podniosła się około 10° C.

Wskutek niskiej temperatury gleby przy wcześniejszych terminach siewu, wschody opóźniały się w miarę wcześniejszego siewu, co wyraźnie ilustruje tablica V.

Jak z powyższego zestawienia widać, zboża zaczęły dopiero kiełkować gdy ziemia ogrzała się do 4° C, a buraki i marchew wschodzić przy temperaturze powyżej 10°, to też wcześniejsze siewy nie były korzystniejsze, niż siewy w końcu kwietnia. Przyśpieszenie siewu wpłynęło najsilniej na opóźnienie wschodów owsa (wschody pierwszego terminu siewu trwały 3-krotnie dłużej niż czwartego), potem jęczmienia, a najmniej na opóźnienie wschodów buraków (dwukrotnie dłużej). Ciekawe, że przymrozek 6. V. wysokości 6.5° C nie uszkodził od 2 i 3-ch dni wzeszłych owsa i jęczmienia, mimo, że ziemia zamarzła na parę centymetrów.

Zboża sprzątano w miarę dojrzewania, natomiast okopowe wykopano w jednym dniu. Rezultaty zbiorów podane są na tablicy VI.

Z tablicy tej wynika, że jedynie owies dał najwyższe plony przy najwcześniejszym siewie, a w miarę opóźniania pory siewu plon nieznacznie ale stale spadał. Pozostałe rośliny wprawdzie dały plon najwyższy przy siewie w końcu kwietnia, a przy wcześniejszych siewach nieco niższe, jednak różnice te leżą w granicach błędu i nie są istotne, prócz plonu marchwi z siewu pierwszego, który istotnie był niższy, niż plony z siewów dwóch terminów późniejszych. Natomiast dalsze opóźnienie pory siewu do czasu, gdy temperatura warstwy 10 cm torfu zaczęła się podnosić ponad 5° C wyraźnie wpłynęło na zniżkę plonu, które to plony, w miarę dalszego opóźnienia siewu, gwałtownie spadały. Wynik doświadczenia bardzo jest więc zbliżony do wyniku doświadczenia z roku 1932.

Pora siewu nie tylko odbiła się na plonach zbóż ale i na jakości ziarna. Ilustrują to niektóre dane, zestawione na tablicy VII.

Zarówno u owsa jak i u jęczmienia, ciężar 1000 ziarniaków malał w miarę opóźnienia pory siewu, a więc jakość ziarn się pogarszała. Pogorszenie jakości, silnie zwłaszcza nastąpiło przy siewach, które przekroczyły krytyczną temperaturę gleby około 5°.

Na zasadzie tych doświadczeń możemy przyjść do przekonania, że z siewami owsa, jęczmienia, buraków i marchwi nie należy czekać aż torfowisko całkowicie rozmarznie (do gruntu), ale można rozpocząć gdy roztajanie torfu dosięgnie 10 cm i trzeba starać się je zakończyć przed tem, niż temperatura warstwy na głębokości 10 cm trwale przekroczy 5° C, gdyż opóźnianie po za ten termin wywołuje już wyraźne zniżki plonu. Siewy należy rozpoczynać siewem owsa, który najlepiej wykorzysta najwcześniejszy siew, ewentualnie najłatwiej wytrzyma spóźnione bardzo silne przymrozki, przy których powierzchowna warstwa torfu zamarza. Trzeba podkreślić, że zarówno owies jak i jęczmień w roku doświadczenia w dwóch swoich stadjach rozwoju, jeden na 3-ci i drugi na 2-gi dzień po wzejściu, przetrzymał przeszło 6° C przymrozek nocny, który musiał trwać długo, gdyż torf zmarzł dosyć głęboko.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Cukier jako pasza dla zwierząt. Powołując się na notatki, które w tym dziale pomieściliśmy w latach ubiegłych, podajemy poniżej, w ślad za „Gazetą Cukrowniczą" opinję rolników, którzy w roku ubiegłym cukier pastewny spożytkowali jako paszę dla inwentarza.

Pan Stan. hr. Łącki, majątek Posadowo, gdzie znajduje się największa w Polsce hodowla koni, pisze co następuje: „Cukrem karmiłem konie, bydło wszelkiego rodzaju i świnie; wszystkie zwierzęta przyjmują cukier nietylko chętnie, lecz przytem chciwiej spożywają inne dodawane pasze, to znaczy koryta i żłoby przy spaszaniu cukrem są do czysta wyjadane. Dla koni roboczych uważamy najstosowniejszą normę-kilogram dziennie, systematycznie przez cały rok (przy zimnokrwistych 1½ kg, to samo dla koni wierzchowych i cugowych przy dziennej regularnej pracy). Źrebakom dajemy zaraz po odsadzeniu 1/4 kg, od 6-ciu miesięcy po ½, aż do 3-go roku, potem jak roboczym. Jaką paszę poza tem dodawać, jest obojętne, gdyż funt cukru pastewnego zastępuje 3 funty owsa. Dawanie cukru zaczynać od 1/4 kg, po tygodniu stopniowo dodawać. Poić trzeba, jak zawsze, przed daniem obroku. Zwierzęta przybierają szybciej na wadze, włos i sierść nabierają zdrowego wyglądu, a siła się znacznie wzmaga, szczególnie przy nagłej zmianie na intensywniejszą pracę konie nie słabną i przetrzymują ją daleko lepiej, właśnie przy ciężkiej ciągłej pracy widzi się najlepiej wpływ cukru pastewnego. Choroby żadne nie występują, przeciwnie od czasu paszenia cukrem kolki prawie zupełnie ustały, (jeżeli zachodzą, to nie od cukru, lecz od innej paszy i kolki przechodzą lekko). Karmienie cukrem jest bezwarunkowo tańsze, co na pieniądze obliczyć można najlepiej przy próbnych paszeniach warchlaków, które na wadze więcej przybierają. Mojem zdaniem wpływ świetny cukru na zdrowotność i wytrzymałość koni nie da się osiągnąć przy żadnej innej paszy i dlatego karmienie cukrem uważam za najtańsze. Śmiało to zdanie wypowiadam, po spaszeniu 1.800 centnarów cukru żółtego i to głównie końmi, chociaż i opasy lepiej się tuczą, równie doskonale pracę wytrzymały woły robocze przy spaszaniu do 1½ kg na sztukę. Mieszanki cukrowe przechowujemy (z ospą lub mieszanką) w śpichlerzach luzem na metr wysoko. Dla domowego użytku robotnicy cukru nie zabierali. Z władzami akcyzowemi nie było trudności; o zamierzonem mieszaniu cukru na miejscu, trzeba je zawiadomić tydzień naprzód.

Zarząd dóbr Iwno, pana Ign. hr. Mielżyńskiego, komunikuje: „Cukrem karmimy przeważnie źrebaki i konie wyścigowe; zwierzęta przyjmują cukier chętnie, koniom dwuletnim dawaliśmy 100 gr dziennie, trzyletnim 200 gr, koniom starszym 250 gr, dodatkiem do cukru był owies. Co do pojenia koni zmian wprowadzać nie potrzeba. Konie wyścigowe karmione cukrem przybierały na wadze i były silniejsze. Obecnie stosujemy również paszenie cukrem źrebaków półkrwi. Po paszeniu cukrem choroby nie występowały, karmienie koni z dodatkiem cukru uważamy za tańsze. Cukier przechowujemy luzem. W nabywaniu cukru pastewnego mieliśmy tylko te trudności, że musieliśmy posłać do cukrowni śrut jęczmienny celem skażenia cukru, co jest dla nas bardzo utrudnione z powodu dużej odległości".

Pan J. Czapski, majętność Modrze: „Cukrem paszono tylko źrebaki, po przeprowadzonych próbach okazało się, że wszystkie zwierzęta chętnie przyjmują cukier. Karmienie cukrem przeprowadziłem

tylko z źrebakami, gdyż dla innych rodzajów zwierząt wypada za drogo. Pasłem mieszanką cukru i śrutu jęczmiennego w stosunku 1:1, rozpocząłem dawką 1/4 kg na półrocznego źrebaka, dochodząc po dwóch tygodniach do 1 kg na głowę, co okazało się bardzo racjonalne. Przy powyżej zastosowanem racjonowaniu nie potrzeba wprowadzać zmian w pojeniu. Przy spasaniu cukru konie nie podlegają zaburzeniom żołądkowym, dobrze trawią karmę dodatkową i nabierają wyglądu gładkiego i świecącego. Mam wrażenie, że siła pracy przy stałem równem wydatniejszem paszeniu zwiększa się. Przy dzisiejszej cenie cukru użycie jego jest droższe pod względem paszy. Mieszankę przechowałem luzem, cienko rozłożoną w spichrzu. Uzyskanie pozwolenia na nabycie cukru pastewnego wymaga masę pisaniny, a samo przeprowadzenie przepisanej mieszanki połączone jest ze znacznemi trudnościami, tak że niejednemu odchodzi chęć starania się o uzyskanie pozwolenia akcyzowego".

Pani Z. hr. Mycielska z Wituchowa: „Cukier pastewny jest nader cenną paszą. Wszystkie zwierzęta szalenie chętnie ją jedzą. Moja stadnina koni pełnej krwi stale dostaje dodatek cukru od ½ do 1 kg dziennie i rzeczywiście wygląd ma doskonały, włos świecący, jędrna, świetnie wyrośnięta młodzież. Gdy w stadninie mam słabszego źrebaka, odstawia się go osobno, dostaje on większą porcję cukru (do 1½ kg) i po krótkim czasie dorównywa innym. Poza tem świnie otrzymują od 100 gr początkowo do 300 gr na sztukę z najlepszym rezultatem. Również słabszym sztukom dodaje się go więcej, by je wyrównać. Wagi kontrolera chlewni wykazują większy przyrost wagi w grupach paszonych cukrem (od 50 — 120 gr więcej). Cielętom słodzą mleko odciągane, chętnie je piją i dobrze wyglądają. Mieszankę trzymam luzem w suchem pomieszczeniu, władze akcyzowe czasami tylko sprawdzają książkę rozchodu cukru. Robotnicy do domowego użytku cukru nie zabierają, gdyż zapach tego cukru i mętność psuje smak i wygląd słodzonych napojów. W zasadzie uważam cukier pastewny jako doskonały dodatek do pasz, kalkulujący się dobrze w stosunku do kuchu, jęczmienia i ospy".

Uzupełniając powyższe nadmieniamy, że cukier ten był dostarczony z cukrowni w Opalenicy jako cukier żółty II-go rzutu. Skarzenie tego cukru celem zwolnienia go od akcyzy przeprowadzono bądź na miejscu w cukrowni śrutem jęczmiennym, bądź nawet w majętności danego plantatora.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Anatol Listowski, **Odmiany ziemniaków**. Kraków, 1933. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Pojawienie się tej pracy jest tem cenniejsze, że poza publikacją p. J. Golińskiej; „Próba opisu 45 odmian ziemniaków" (Rocz. Nauk. Roln. i Leśnych 1925) nie posiadaliśmy dotąd odpowiedniego opracowania naszych odmian. Niezliczona ilość odmian, rozpowszechnionych u nas w kraju, wśród których nierzadko zdarzają się synonimy, a więc występowanie tej samej odmiany pod różnemi nazwami, woła po prostu o konieczność uporządkowania i ujęcia w karby systematyki.

Z zagranicznych prac wymienić należy systematykę odmian Snell'a, która w pierwszem wydaniu opiera się na łączeniu odmian w typy, na zasadzie pewnych cech; w późniejszym wydaniu Snell zaniechał podziału na typy i oparł się jedynie na cechach kłębu. System Bukasow'a jest systemem naturalnym i wymaga głębszej znajomości morfologji ziemniaka. Staudte kładzie nacisk na korelacje między barwą kwiatów, zalążni w przekroju, kłębów i pędu świetlnego. Wreszcie wymienić należy doskonałą pracę Klapp'a, wzorowaną na kluczach florystycznych.

Brak analogicznego klucza w kraju zapełnia doskonale praca A. Listowskiego. Autor zestawia odmiany grupowo, opierając się na cechach łatwo uchwytnych i stosunkowo stałych, i słusznie podkreśla na początku książki, że w opracowaniu odmianowem „powinno się operować różnicami widocznemi na oko, dającemi się łatwo ująć, i opierać się na cechach możliwie stałych" (barwa kwiatu, skórka kłębu, pęd świetlny).

Zestawianie grupowe w odniesieniu do cech rośliny nadziemnej dzieli odmiany na 4 grupy:

A) biało kwitnące, B) czerwono-lila kwitnące, C) niebiesko-lila kwitnące, D) nie kwitnące.

Cechy pędów nadziemnych występują oddzielnie i nie łączą się z cechami pędów podziemnych. Poza szczegółową charakterystyką postaci morfologicznej pędu nadziemnego dla każdej odmiany, uwzględniono w kluczu: osadzenie kłębów, barwę miąższu i co dla rolnika praktyczne ma znaczenie, cechy gospodarcze: czas dojrzewania, skrobiowość, zastosowanie odmiany, odporność na raka i na zarazę ziemniaczaną. Ogółem opis obejmuje 75 odmiany, uwzględnia wszystkie odmiany hodowli krajowej, oraz odmiany zagraniczne, najbardziej rozpowszechnione w uprawie.

Poza wysoką wartością naukową, podręcznik systematyki odmian ziemniaczanych, p. Listowskiego odznacza się taką przejrzystością, że orjentacja w nim jest bardzo łatwa. Praca ta powinna się znaleźć w każdem większem gospodarstwie rolnem, gdzie produkcja ziemniaków prowadzona jest na większą skalę. Będzie ona sprawdzianem tożsamości odmian, sprowadzanych nie zawsze wprost od hodowcy, a zatem sprzedawanych często w handlu pod fałszywą nazwą. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach rozpowszechniły się produkcje, pochodzące z selekcji krzakowej, (która jak wiadomo, niczego nowego nie stwarza, a służy jedynie do utrzymania odmian na pewnej wyżynie pod względem plenności, skrobiowości, zdrowotności odmian), chrzczone jako nowe odmiany; niwelując tę szkodliwą robotę „pseudohodowlaną", praca p. Listowskiego przyniesie zarówno pożytek rolnictwu praktycznemu, jak również zasłuży się znakomicie właściwym hodowlom ziemniaków.

Witamy tę polską systematykę z prawdziwą radością. *Giżb.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Walne Zgromadzenie Związku Ziemian. W dniu 2-go marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski pod przewodnictwem dr. Stanisława hr. Badeniego, który w zagajeniu przedstawił stosunki panujące w rolnictwie i złożył sprawozdanie z działalności Związku. Następnie komisja kontrolująca przedłożyła zamknięcie rachunkowe, a Walne Zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum. W myśl wniosku wydziału uchwalono budżet, zamykający się w granicach 72.000 zł, a zatem o 16.000 zł mniej, niż w r. 1933, oraz obniżono wysokość wkładek o 2 gr od morga, poczem dokonano wyboru prezydjum Związku, członków rady głównej, komisji kontrolującej, sądu stowarzyszenia. Prezesem Związku został jednogłośnie obrany hr. Badeni, viceprezesami dr. Kornel Krzeczunowicz, senator Tadeusz Potworowski, dr. Adam Gnoiński.

W żywej dyskusji, jaka się toczyła brali udział pp. W. Kornberger, L. Smoleński, dr. K. Krzeczunowicz, dr. K. Papara, Podleski, J. Theodorowicz, dr. A. Kintzi, A. Warteresiewicz, minister dr. A. Raczyński, A. Bocheński, J. Pragłowski, A. F. Horodyski. Na poszczególne pytania prezes dawał wyjaśnienia.

Walne Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

„Walne Zgromadzenie stwierdza, 1) że niski i w dalszym ciągu stale obniżający się poziom cen produktów rolniczych, którego nie zdołała podnieść dotychczasowa polityka zbożowa, powoduje od lat 4-ch nieopłacalność warsztatów rolnych. Mimo pewnego obniżenia tak kosztów produkcji, jak przedewszystkiem oprocentowania kredytów tak długo- jak i krótkoterminowych, zrównoważonego zresztą przez stały zwrost podatków państwowych, samorządowych i gminnych, tudzież kosztów sądowych i notarjalnych, stan rolnictwa, tak większego jak i mniejszego, pozostaje nadal bardzo ciężki i jedynie doprowadzenie cen do poziomu minimalnej opłacalności może spowodować realną sanację obecnej sytuacji;

2) że wprowadzenie w życie ustawy o Banku Akceptacyjnym posiada doniosłe znaczenie dla rolnictwa, że jednakowoż działalność jego dotychczasowa w znacznej części zawiodła — należy wobec tego, nie naruszając samej zasady działania Banku Akceptacyjnego, dążyć do usprawnienia i rozszerzenia jego działalności przez podjęcie przy pomocy banku konwersji zadłużenia krótkoterminowego na niskoprocentowy długoterminowy kredyt hipoteczny.

Równocześnie zaś należy dążyć do dalszego obniżenia kosztów, dolnej granicy zadłużenia uprawniającego do korzystania z banku i do rozszerzenia choćby drogą przymusu sfery działalności banku na te instytucje finansowe, które dotąd od układów akceptacyjnych się uchylają;

3) że projekt rządowy wprowadzający na całym obszarze Państwa ubezpieczenie na starość pracowników rolnych przekracza obecne możliwości warsztatów rolnych i musiałby spowodować dalsze znaczne pogłębienie przesilenia".

Rezolucję przedłożono Radzie Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie celem interwencji u Rządu.

Kredyty sadownicze Państw. Banku Rolnego. Na terenie trzech województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego Państw. Bank Rolny we Lwowie uruchomił na sezon wiosenny r. b. podobnie jak lat poprzednich 3-letni kredyt na zakup drzewek owocowych w wysokości 40 tys. zł w gotówce i w wysokości spłat kredytów zaciągniętych przez zakłady szkółkarskie w P. Banku Rolnym na renowację szkółek. Ponadto uruchomił P. Bank Rolny 5-letni kredyt na zakładanie winnic w wysokości 30 tys. zł.

Akcję zakładania sadów, opinjowanie kredytów i dostarczanie odpowiednich drzewek owocowych, będzie prowadzić Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie.

Ceny drzewek I. wyboru według standartu szkółkarskiego przyjętego w Polsce ustalono następująco: za 1 sztukę — w złotych:

Półpienne: czereśnie i wiśnie 1.20, jabłonie 1.20, śliwy 1.40, grusze 1.70, orzechy bez koron 2.20.

Pienne: jabłonie 1.50, czereśnie, wiśnie 1.40, śliwy 1.80, grusze 2.20, orzechy włoskie z koronami 3.—.

Krzaczaste: morele 1.30, brzoskwinie 1.50, jabłonie, czereśnie 0.85, grusze 1.40.

Drzewka karłowe: jabłonie, grusze 2.50, czereśnie i wiśnie 2.00.

Krzewy: winorośl 0.50 do 0.80, porzeczki 0.30, agrest 1.—, maliny 0.10.

Drzewka będą dostarczone o ile możności z najbliższych dla interesowanego szkółek, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą i zakontraktowanych przez Małop. Tow. Rolnicze na dostawę drzewek na kredyt P. B. R. Odmiany, stosownie do doboru odmian zalecanego przez komisję pomologiczną przy Ministerstwie Rolnictwa, oraz w dostosowaniu do przyrodniczych i gospodarczych warunków lokalnych danej miejscowości dobierać będzie Małop. Tow. Rolnicze. Kredyty będą rozprowadzać pow. kom. Kasy Oszczędności, które będą przyjmować od zgłaszających się zabezpieczenie wekslowe i upoważniać MTR. do dostarczania drzewek zamawiającemu w wysokości uzyskanego kredytu. Czyli kredyt jest udzielony w naturze w drzewkach. Spłata 3-letniego kredytu sadowniczego następuje po upływie 1½ roku w czterech równych ratach. Oprocentowanie kredytu łącznie z ustawowym procentem pobieranym przez kom. kasy oszczędności za rozprowadzanie kredytu wynosi 9%. Dla małorolnych do 50 ha Minist. Rolnictwa bonifikuje część oprocentowania o 3½ punktów, czyli rzeczywiste oprocentowanie kredytu wynosi 5½ w stosunku rocznym.

Dokładnych informacyj o warunkach kredytów, jego uzyskaniu, kupnie drzewek, pomocy fachowej przy zakładaniu sadów, udziela Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie ul. Kopernika 20. osobiście przez odnośnego referenta lub listownie za nadesłaniem znaczka pocztowego a telefonicznie 2-88, oraz Okręg. Tow. Rolnicze.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Ze względu na wysokie opłaty pocztowe nie będziemy rozsyłać zawiadomień listownych do wszystkich członków związku o mającym odbyć się dnia 8 kwietnia b. r. zjeździe delegatów związku we Lwowie, a ograniczymy się jedynie do wysłania obszerniejszego komunikatu w tej sprawie za pośrednictwem Nr. 7 „Aktualnych Wiadomości Leśn." z dnia 15 marca b. r.

W komunikacie tym podamy również lokal, w którym odbędzie się zjazd delegatów i posiedzenie zarządu głównego związku.

Odnośnie do zniżek kolejowych w drodze powrotnej dla uczestników zjazdu delegatów, nie możemy podać dokładnych informacyj, ponieważ sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Informacje w tej sprawie podamy na tem miejscu w jednym z najbliższych komunikatów.

Równocześnie prosimy wszystkich członków o możliwie najliczniejszy udział w zjeździe, jak również zwracamy się z apelem do ogółu pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego o możliwie najliczniejsze przybycie na zjazd, na którym omawiane będą bardzo ważne sprawy, jak sprawy ubezpieczeń społecznych, bezrobocia, zatrudnienia itp.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Hodowla koni w Polsce w świetle rezultatów arenowych 1933 r. Ponad 60.000 zł wygrały konie po następujących ogierach:

1. Villars (Sunstar)	521.899 zł
2. Harlekin (Fels)	422.934 „
3. Fils du Vent (Flying Fox)	311.845 „
4. Bafur (Fervor)	196 855 „
5. Mah Jong (Prunus)	189.006 „
6. Illuminator (Radium)	167.174 „
7. Parachute (Perdiccas)	162.206 „
8. Ballyheron (Santoi)	146.410 „
9. Manton (Bayardo)	131.995 „
10. King's Idler (Lomond)	105.910 „
11. *)Palü (Landgraf)	69.940 „
12. Harrier (Harry of Hereford)	67.595 „
13. Mości Książe (Sac à papier)	67.090 „
14. Oszczep (Sac à papier)	66.820 „
15. Schalk (Icy Wind)	63.789 „
16. Kentish Cob (Sunstar)	60.500 „

Statystyka powyższa, wzięta z organu urzędowego „Jeźdźca i Hodowcy", nie daje jednak obrazu, z którego możnaby sobie wyrobić sąd o wartości poszczególnych ogierów, dlatego kompletuję ją wykazem uporządkowanym podług wysokości przeciętnej wygranej przez potomstwo każdego z tych ogierów:

	koni	przeciętna wygrana
1. Kentish Cob (Anglja)	4	15.007,50 zł
2. Villars (Anglja)	42!	12.426,19 „
3. Harlekin (Niemcy)	35	12.086,70 „
4. Bafur (Niemcy)	18	11.047,50 „
5. Fils du vent (Francja)	35	8.921,30 „
6. Parachute (Rosja)	19	8.537,30 „
7. Mah Jong (Niemcy)	23	8.000,00 „
8. Ballyheron (Anglja)	22	6.654,54 „
9. Palü (Niemcy)	11	6.358,18 „
10. Mości Książe (Polska)	11	6.093,63 „
11. Illuminator (Anglja)	31	5.392,32 „
12. Oszczep (Polska)	13	5.140,00 „
13. Manton (Anglja)	29	4.551,55 „
14. Schalk (Niemcy)	16	3.986,80 „
15. King's Idler (Anglja)	29	3.641,09 „
16. Harrier (Anglja)	20	3.379,75 „

Ze statystyk powyższych wyciągając wnioski widzimy, że 156 koni po 8 ogierach niemieckich, rosyjskich i polskich wygrały 1.235,580 zł, przeciętnie na konia 7.920,38; zaś po 7 angielskich 177 koni wygrało 1.211,283 zł, przeciętnie na konia 6.786,90, czyli o 1.133,48 na każdej sztuce mniej.

Statystyki z lat poprzednich podobną i stałą wykazują przewagę przychówku po ogierach kontynentalnych, mimo, że cenniejsze klacze-matki i znacznie większa ich ilość kryte były angielskiemi importami. W 1932 różnica ta wynosiła aż 3.649 zł na każdej sztuce mniej!

Dla lepszej orjentacji zwrócę tu uwagę na znamienne następujące fakty:

Villars swe wysokie w wykazach miejsca zawdzięcza, tak w tym jak i w zeszłym roku, dwóm koniom: Wisusowi i Genowie, które w 1932 wygrały 147.637 zł, a w tym roku aż 246.014 zł, razem blisko 400.000 zł! Bez tych dwóch koni przeciętna wygrana Villarsów spadłaby w tym roku na ósme miejsce. Nieracjonalne byłoby zasługę wygranych Wisusa i Genowy przypisać Villarsowi, gdy się zważy, że obydwie matki tych dwóch koni dały już z innemi ogierami derbystów.

Dowód to, że Villars, sam koń nieodporny, którego po większym wysiłku nie zdołano napowrót na arenę wyprowadzić — w którym to celu zakupiono go do Niemiec, jako wyścigowca a nie jako reproduktora — dalekim jest od indywidualnej potęgi takiego np. Harlekina lub Bafura, które na dużo słabszym i mniej licznym materjale dały w przecięciu grubo lepsze konie niż Villars.

Jaką wartość reprezentuje chów niemiecki specjalnie z rodziny fenomenalnej Festy wykazuje następujące zestawienie:

			wygrana	koni
Festa	{ Fels	Harlekin	422.934	35
	{ Fervor	Bafur	196.855	18
			619.789 : 53 =	

(przeciętnie na każdy produkt): 11.505,45.

Wracając jeszcze do Villarsa, śp. J. U. Niemcewicz miał rację nazywając Villarsy „kruchym a klasowym materjałem" (vide Przegląd wyścigowy z 13. VIII. 32 r.) Dowód choćby w tem, że w tak poważnej hodowli i stajni wyścigowej jak p. L. Dydyńskiego (wygrana w 1933 r. około 130.000 zł), w której jednak nie cackają się z końmi, poszły na bruch w 1932 r. jedynie dwie dwulatki, obie po Villarsie, choć od tak znakomitych i odpornych klaczy jak Abazówka i Mary. Obie te 2-latki Armanda i Amazonka dostały zapalenia kolan. Był to rzeczywiście klasowy lecz kruchy materjał. C. d. n.

Ostoia-Ostaszewski.

Rymanów-Ladzin, 26. I. 1933.

*) W „Jeźdźcu i Hodowcy" mylnie podany jako syn Fervora.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom Rolnika. Prosimy więc o podpisywanie pytań pełnem nazwiskiem z podaniem dokładnego adresu.

PYTANIA

80. Jakie poczyniono doświadczenia praktyczne z łubinem na nawóz zielony na Podolu w czarnoziemiu? Jakie dawki „nitraginy" należy stosować na jeden mórg, wzgl. ha, przy siewie łubinu i gdzie i w jakiej cenie można ją nabyć.

L. C.

81. W lutym 1928 r. wydzierżawiłem majętność o obszarze 526 ha wraz z gorzelnią o kontyng. 376 hl.

Tytułem czynszu zobowiązałem się płacić 427 q pszenicy, 831 q żyta, 99 q owsa, 12 q jęczmienia, 150 q ziemniaków, 120 q siana, 12 l mleka dziennie i pastwisko dla 7 sztuk bydła, ponadto podatki około 10.000 zł.

Dzierżawę wziąłem na lat 9, kontrakt jednak spisano na lat 6 z prawem prolongaty na dalsze 3 lata na tych samych warunkach.

Przy wzięciu dzierżawy kalkulowałem z właścicielem, po przeliczeniu zasadniczego czynszu z dodatkami i świadczeniami i podatkami, 1 ha na 328 kg żyta. Z powodu zniżki cen zboża i sztywności stopy podatkowej czynsz ten uległ sukcesywnie zwyżce.

Przy spisaniu kontraktu zastrzeżono, że na wypadek gdyby obszar 546 ha okazał się mniejszy, to za każdy brakujący 1 ha zwraca mi właściciel 350 kg żyta.

Później okazało się, że brakuje równo 100 ha i właściciel potrącał mi 350 kg żyta.

Przez cały czas dzierżawy czynsz,

świadczenia i podatki regularnie płaciłem, a opustów żadnych niedostałem od właściciela, pomimo, że miałem grad, pożar, rdzę i inne klęski i że dochód z gorzelni stale się zmniejszał.

Tytułem czynszu zostałem winien kwotę około 7.000 zł. W lipcu 1933 roku zacząłem z właścicielem pertraktować na dalsze 3 lata oświadczając, że z prawa prolongaty korzystam, jednak niemogę się zgodzić na tak wysoki czynsz, jak w poprzednich latach.

Właściciel uznał moje stanowisko za słuszne i kazał sobie przedłożyć nową ofertę, która była za niska dla niego, więc pertraktowaliśmy ustnie do września 1933 bez rezultatu.

We wrześniu zjawił się ktoś, który oferował właścicielowi około 450 kg zboża za 1 ha.

Zwróciłem właścicielowi uwagę, że o ile może się dobrze zabezpieczyć, może majątek wydzierżawić.

Ów reflektant odpadł i okazało się, że grosza nie miał.

Po wyjaśnieniu tej sprawy zacząłem znowu pertraktować o dalsze 3 lata, oferując 343 kg żyta z ha. Ale na wygórowane warunki niemogłem się zgodzić i narazie sprawa niezostała rozstrzygnięta.

W grudniu 1933 właściciel majętność wydzierżawił.

Na moją uwagę, zrobioną zastępcy prawnemu właściciela, że ja więcej oferowałem, tenże oświadczył, że odniósł wrażenie, że ja na dzierżawę nie reflektuję.

Zaznaczam, że nie chciałem podejść w sposób nieetyczny właściciela, gdyż miałem prawo zatwierdzić kontrakt na dalsze 3 lata, na tych samych warunkach a równocześnie zwrócić się do urzędu rozjemczego, o zniżenie czynszu, byłoby to jednak według mego zdania i przekonania nieetyczne.

Do dzierżawy tej przystąpiłem z kapitałem 20.000 dol., które w zupełności straciłem.

Według mego zdania właściciel chciał mnie tylko podejść, gdyż widział, że finansowo jestem już całkowicie wyczerpany, a nie wypadało mu tego otwarcie powiedzieć. Oświadczył mi tylko, że muszę mieć do dalszej gospodarki 20.000 zł, a gdy odpowiedź moja wypadła negatywnie, starał się pertraktacje zerwać.

Obecnie właściciel żąda abym z przedmiotu dzierżawy ustąpił.

Nie chcąc ustąpić, względnie stojąc na stanowisku, że kontrakt dalej trwa, oświadczyłem gotowość ustąpienia, o ile właściciel zgodzi się na rozstrzygnięcie naszego sporu przez sąd polubowny, jednak propozycję moją odrzucił i zaskarżył mnie do sądu o rozwiązanie kontraktu.

Zaskarżyłem zatem właściciela do Woj. Urzędu Rozjemczego i żądam zniżenia czynszu — sprawa zawisła w Urzędzie Rozjemczym, sąd został o tem powiadomiony, a mimo to sędzia niechce sprawy zawiesić i dalej ją prowadzi.

Proszę o radę co mam obecnie robić i w jaki sposób zmusić właściciela do ugody, względnie skłonić go na sąd polubowny.

Właściciel boi się sądu polubownego i mimo nalegań sędziego zgodzić się nań nie chce. *E. P.*

82. Mam kawał ziemi wybitnie lekkiej, wyjętej z przed dziesięciu laty z pod lasu i przez ten okres już uprawianej. Ile może wydać żyta morg polski powyższej ziemi przy normalnem nawożeniu gnojem? Czy uda się na takiej ziemi jara pszenica i żyto jare, zasilone nawozami pomocniczemi (jakie) i jaki może być wydatek ziarna z morga, jednego i drugiego. *K. N. K.*

83. Wyrąbałem tego roku około 15 morgów lasu i nie mogę go zakulturować z braku sadzonek. Dopiero w przyszłym roku przystąpię do kulturowania. Boję się jednak, żeby gleba się nie zachwaściła, ponieważ jest dość żyzna i chciałbym tego roku zasiać w tem miejscu owies lub proso. Jakim najracjonalniejszym sposobem uprawić ziemię pod zasiew i wogóle jak tego rodzaju uprawy na zrębach się przeprowadza? Czy istnieje jakaś odnośna literatura? Dla informacji podaję, że pniaki w 60% zostały wykopane. Gleba jest żyzna gliniasto-piaszczysta. *Z. S. O.*

84. Czy w gospodarstwie rolnem rządca i ekonom są wolni od opłat zgłoszenia do ubezpieczalni, tak samo gorzelnik w gorzelni rolniczej, przerabiającej własne produkty, oraz kowal i stelmach, w gospodarstwie rolnem wyłącznie pracujący. *Prenumerator.*

85. W tutejszej majętności służył w charakterze pastucha N. N. w czasie od 1 I. 1905 r. do 1 IV 1914 r. W 1914 r odszedł i służył w sąsiedniej majętności do 1918 r. W 1918 r. przyjęto tego osobnika zpowrotem do służby. W 1920 r. majętność wydzierżawiono i był w dzierżawie do 1. IV. 1932 r.

Pastuch zaskarżył właściciela majęt. o emeryturę i sąd pracy przyznał mu 40% poborów służbowych, wyniklych z umowy zbiorowej z r. 1931/32.

Czy jesteśmy obowiązani płacić? ewent. w jakiej formie obliczać ekwiwalent w naturze jak: zboże, ziemniaki, utrzymanie krowy, pole pod ogrodowiznę, opał i t. p.?

Czy przerwa od roku 1914—1918 nie wpływa na emeryturę? Jak się bronić? Czy można pobory wydawać w naturze? *B.*

86. Wobec możliwości eksportu jaj i kur, jakie należy rasy zaprowadzić, skąd wziąć materjał zarodowy i jaki, i czy można liczyć na opłacalność. *D.*

ODPOWIEDZI.

Sad źle rosnący.

(II odpowiedź na pytanie 70).

Drzewa mocno przemarznięte, które zupełnie przestały się rozwijać i rozrastać, zupełnie nie nadają się do przesadzenia. Większość tych drzew i tak zapewne w najbliższym czasie zginie zupełnie, a gdyby je przesadzono, to tylko przyspieszy się ich śmierć. Na wystawie północnej rzeczywiście drzewa mniej marzną niż na południowej choć to nie jest regułą. Sprawa marznięcia drzew jest ogromnie skomplikowana i zależna od wielu czynników przyrodniczych, dlatego nie można nikomu powiedzieć z całą pewnością, że w danem miejscu posadzone drzewa nie będą marznąć.

Pozatem nawet zdrowe drzewa w późniejszym wieku przesadzone (5—6 i więcej letnie) źle się rozwijają i rosną. Obecnie poleca się sadzić drzewka 3-letnie a najwyżej 4-letnie. W Stanach Zjednoczonych sadzą drzewka — jako najmłodsze — 2—3 letnie.

Najlepiej byłoby w nowem miejscu wybrać kawałek dobrej ziemi i posadzić drzewa w odmianach możliwie odpornych, zalecanych przez komisję pomologiczną przy Min. Rolnictwa, które można kupić po bardzo zniżonej cenie około 1.50 zł za 1 szt. w jakości 1 kl. według przyjętego w Polsce standartu, za pośrednictwem Mał. Tow. Rolniczego we Lwowie ul. Kopernika 20. *A. K.*

Szkody powstałe z powodu przeciekania deszczu przez dziury w dachu wagonu.

(Odpowiedź na pytanie 73).

Nie mając tu aktów sprawy, t. j. odpisu protokołu i listu przewozowego dla dokładnego zbadania okoliczności, wśród jakich szkoda powstała, trudno mi całkiem pewnie orzec, czy zachodzi odpowiedzialność kolei za całą szkodę, czy przynajmniej za połowę. Uważam jednakże, że kolej w żadnym wypadku nie może zwalić całej winy na nadawcę. Taryfa przewiduje bowiem, że „kolej żelazna jest obowiązana podstawiać wagony pod naładunek w stanie należytej czystości i technicznej sprawności", z czego wynika, że kolej odpowiada za szkody powstałe z tego powodu, że wagony podstawione pod naładunek towarów były zanieczyszczone lub miały techniczne wady. Odpowiedzialność kolei za takie szkody może jednak doznać ograniczenia, jeżeli te wady były widoczne. Odnośnie do tego taryfa postanawia, że: „jeżeli przesyłkę ładuje nadawca, powinien się wprzód upewnić, czy rodzaj podstawionego wagonu odpowiada mającej się ładować przesyłce, czy wagon jest czysty, tudzież, czy w ścianach i w podłodze lub dachu jego niema widocznych wad, któreby mogły spowodować uszkodzenie przesyłki. W razie stwierdzenia podobnych wad, nadawca ma prawo żądać podstawienia wzamian innego wagonu, nie ponosząc za to żadnych kosztów". Zastosowując ten przepis taryfy do powyższego wypadku ważne jest ustalenie: czy nadawca, względnie osoba, która w jego zastępstwie uskuteczniła załadowania maku, wchodząc do wagonu mogła widzieć dziury w dachu wagonu, innemi słowy, czy dziury w dachu wagonu nie były niczem przykryte tak, że rzucały się w oczy. Otóż jeżeli dziury w dachu wagonu nie były widoczne dla nadawczy przy wejściu do wagonu, celem rozpoczęcia załadowania, kolej jest bezwzględnie odpowiedzialna za całą stwierdzoną szkodę, ponieważ jej obowiązkiem było podstawić pod naładunek wagon całkowicie nadający się do przewozu w nim towaru, a więc także bez dziur w dachu. Jeżeli jednak dziury w dachu wagonu były tak duże i niczem nieprzykryte, że nadawca mógł, powinien był te dziury zobaczyć; to i w tym wypadku kolei nie jest wolna od odpowiedzialności, następuje tylko zmniejszenie winy kolei, ponieważ przy takim stanie rzeczy mamy do czynienia z winą wspólną, to jest kolei i nadawcy. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest, że kolej powinna zapłacić połowę należnego odszkodowania, a to z tego powodu, że kolei nie wolno podstawiać wagonów z wadami. *Leon Neuhauser.*

Świerk srebrzysty.

(Odpowiedź na pytanie 75).

Nierzadko tu i ówdzie w parkach i ogrodach spotykamy ładne okazy pięknie rosnącego świerka srebrzystego. Północnoamerykański ten świerk z gór skalistych pochodzący, dosięga w swej ojczyźnie 40 m wysokości, dając zdrowe i silnie rozwinięte drzewa. Na mrozy zupełnie odporny, czego dowodem jest fakt, że rośnie w Moskwie i Leningradzie, wytrzymując mrozy do 48° C dochodzące.

Sadzony pojedyńczo tworzy wspaniałe, regularne stożki o szerokiej podstawie. Młodsze górne gałęzie boczne, skierowane są nieco skośnie ku górze, starsze niższe płasko i prawie poziomo się rozkładają. Szpilki dość długie, przepięknie stalowo-srebrzysto-niebieskie. Żywy ten kolor utrzymuje się nietylko na młodych wierzchołkach lub silnie rosnących gałązkach, lecz także i na starszych kilkuletnich pędach u okazów nieprzesadzonych. Świerk srebrzysty, posadzony pojedyńczo daje po latach kilkunastu prześliczne, wprost bezcenne drzewo ozdobne o regularnej piramidalnej budowie i pięknej barwie. Unikać należy sadzenia świerka srebrzystego w miejscach wilgotnych, zacienionych, jakoteż w zwartych różnorodnych grupach, gdyż w tych ostatnich zazwyczaj bywa zagłuszony innemi drze-



wami. Najpiękniej wygląda stojąc pojedynczo na trawniku.

Hodowla świerka srebrzystego w starszym wieku nie nastręcza żadnych trudności, w przeciwieństwie do tego hodowla w młodym wieku w szkółce jest dosyć kłopotliwą. Rozmnażanie uskutecznia się przez szczepienie, które z zasady przyjmuje się w bardzo małym procencie przy dużych nakładach i zabiegach. To powoduje, że świerk srebrzysty jest zawsze nieco droższy od innych drzewek iglastych.

Największą w Polsce hodowlę świerka srebrzystego posiadają Szkółki Podzameckie, poczta Maciejowice, woj. lubelskie, które mają również wielką hodowlę innych drzew iglastych, jak cisy, cyprysy, jodły i tuje, oraz bogaty sortyment drzew i krzewów liściastych ozdobnych i owocowych. *R. Sz.*

Umowa z lekarzami.

(Odpowiedź na pytanie 79).

Norm, na jakich zawiera się umowy z lekarzami w sprawie leczenia pracowników i robotników rolnych, niema, poza normami ustalonemi przez Izbę lekarską, które jednak są tak wysokie, że właściciel gospodarstwa rolnego w obecnych warunkach nie mógłby, przyjąwszy te normy, wykonać obowiązków ciążących na nim z art. 212 i 213 ustawy z dn. 28. III. 1933 o ubezpieczeniu społecznem. Skutkiem tego umowy z lekarzami zawierane są indywidualnie, jak również umowy z aptekami, odnośnie do ceny poszczególnych lekarstw. Rozumie się, że na wysokość wynagrodzenia lekarza wpływać będą różne czynniki lokalne: jak odległość gospodarstwa rolnego od siedziby lekarza, rodzaj komunikacji i t. p. Sprawa zwrotu kosztów leczenia w szpitalach państwowych czy samorządowych pracowników i robotników rolnych, oraz wysokość tych kosztów unormowana będzie osobnem rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej. *Zbigniew Zaklika.*

Dawki nitraginy.

(Odpowiedź na pytanie 80).

Łubin nie lubi ziemi marglowatych, ilastych i posiadających nieprzepuszczalne podglebie. Na gleby cięższe nadaje się łubin niebieski i biały. Na lżejsze gleby więcej odpowiedni jest łubin żółty.

W sprawie nabycia szczepionki bakteryjnej „Nitraginy" proszę się zwrócić wprost do Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Wydział Bakterjologiczny. Instytut udzieli zarówno wszelkich informacyj co do ceny jak i stosowania nitraginy. *L. B.*

Konflikty prawne między dzierżawcą dóbr, a ich właścicielem z powodu niewykorzystania zastrzeżenia przedłużenia okresu dzierżawy.

(Odpowiedź na pytanie 81).

Wierzymy, że w czasie dzisiejszej klęski gospodarczej, poniesiono na dzierżawie całkowitą stratę majątku 200.000 zł.

Ubolewając nad tem szczerze z żalem wyznajemy, że w danej sprawie nie możemy niestety udzielić rad pocieszających.

Było bowiem wielkim błędem dzierżawcy, że wypuszczającemu dzierżawę właścicielowi oświadczył, iż może przedmiot dzierżawy oddać w najem innemu reflektantowi.

Oświadczenie takie bowiem równa się zrzeczeniu się zastrzeżonego w umowie dzierżawnej na rzecz dzierżawy prawa przedłużenia stosunku dzierżawnego na dalszy okres trzyletni na tych samych warunkach dzierżawnych, a więc przedewszystkiem za tą samą dzierżawną tenutą.

W tej tak ważnej sprawie nie chcielibyśmy, aby polegano wyłącznie na naszej tylko opinji, ale należałoby zasięgnąć jeszcze zdania własnego doradcy prawnego, do ciężkiej bowiem choroby powołuje się zwyczajnie konsyljum lekarskie.

Zapatrywania naszego, że przez wspomniane wyżej oświadczenie stracił dzierżawca prawo przedłużenia stosunku dzierżawnego na dalsze trzy lata, nie zmienia nawet fakt, że później, gdy pertraktacje z owym reflektantem nie doprowadziły do kontraktu, dzierżawca podjął na nowo układy z właścicielem co do dalszej trzyletniej dzierżawy. A to dlatego, że w sferze prawnej raz utracone lub zgasłe prawo nie odradza się, a nadto i dlatego, że faktycznie układy prowadzone były przez dzierżawcę na zmienionej podstawie, tj. na zasadzie zredukować się mającego czynszu, a przecież warunkiem zasadniczym zastrzeżonego w pierwotnym kontrakcie dobrodziejstwa przedłużenia umowy dzierżawnej, było płacenie nadal tego samego czynszu dzierżawnego w naturze i w podatkach, a dzierżawca sam przyznaje w swem zapytaniu, że ani takiego czynszu nie ofiarował, ani nawet nie akceptował zredukowanej przez właściciela tenuty.

Sam fakt, że dzierżawca nie oferował tenuty tak samo wysokiej, lecz niższą, zwalniał właściciela od krępowania się zastrzeżeniem kontraktu dzierżawnego przedłużenia umowy na dalsze 3 lata, gdyż postanowienie to było zawarunkowane, zastrzeżenie bowiem przedłużenia umowy na dalszy okres trzyletni zależało przedewszystkiem od tego, czy dzierżawca zgodzi się dalej płacić czynsz dotychczasowy.

Kwestja zaś, jak sobie dzierżawca obliczał, ile w szczególności przy sztywnych, a nawet podwyższanych podatkach faktycznie wynosiła później ta tenuta, nie może być w umowie dwustronnej miaro-

dajna, tem mniej w danym wydadku, gdy strony w kontrakcie nie poczyniły żadnych w tym kierunku zastrzeżeń, że czynsz ma być w miarę konjuktury ruchomy.

Ostatecznie możnaby przyjąć, że czynsz od hektara kalkulował się zgodnie na 550 kg żyta, albowiem tyle strony oznaczyły jako opust czynszowy za obszar brakujący z przestrzeni, przy umowie oznaczonej, dzierżawca natomiast jako najwyższą nową cenę jednostkową dzierżawy podał o 7 kg mniej.

Być może, że sąd polubowy liczyłby się z temi konjunkturalnemi względami, ale sąd zwyczajny związany jest brzmieniem umowy i ustaw, tudzież zasadą „dura lex, sed lex“...

(Dokończenie nastąpi).

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Pszenicę Ostkę łopuskę i Rychlik niemierczański sprzeda Zarząd Dóbr Malczyce p. Mszana.

Drób rasowy, króliki szczenięta rasowe sprzedaje Hodowla drobiu Bełz, Worochta.

Posad poszukują

Kowal, egzaminowany palacz, motorowy, poszukuje posady na ordynarję. Zgłoszenia Zarząd dóbr Nadyby-Wojutycze.

Stelmach-stolarz poszukuje odpowiedniego zajęcia we dworze. Hałamaj Paweł, Kiernica, Gródek Jagielloński.

Wolne posady.

Ekonoma z praktyką, po kawalersku, skromne warunki, folwark Wyżłów, p. Bełz.

Rolnika doświadczonego dla przeprowadzenia obsiewów wiosennych poszukuje zaraz dwór Sanniki-Mościska. Adresować: Dwór Klimkówka Rymanów. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 13. III 1934 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy i życie.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny rynkowe** drugie 2 cyfry — **ceny giełdowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	—.—	—.—	17·25	18.75
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	18.50	17.50
Żyto 692	—.—	—.—	13.75	14.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	13.—	13.25	—.—	—.—
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	15.50	16.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	——	13 75	14.25
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	11.50	11.75
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	10.—	10 25
Owies dw. 459	—.—	—.—	11.25	11.50
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	10.25	10.75
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	9.75	10.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	18·—	20 00
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	—.—	—.—	17.—	18.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	—.—	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	10.50	11.—
Wyka szara	—.—	—.—	9.—	9·50
Hreczka przem.	—.	—.—	19.50	21.—
Siano słodkie	—.—	—.—	6·—	7 —
Słoma	—.—	—.—	3·50	4 50
Len (95%) *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.50	7.75
Otręby pszenne	—.—	—.—	8.75	9.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	9.25	9 50
Kasza hreczana	—.—	—.—	36.50	38.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80 —	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	45.—	50.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50—33.50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 23.00—23.50, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 8 00—0.00, otręby żytnie netto bez worka 8.—8·25, otręby pszenne netto bez worka 10 50 10.75, kasza jaglana 44·00—45.00, kasza jęczmienna 22·00—23·— pęcak 22 00 23·—

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 3 III — 10 III 1934

Wynosił spęd wołów 1 sztuk, buhaji, 11 sztuk, krów 220 sztuk, jałownika 181 sztuk, razem 413 sztuk; cieląt 536 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1683 sztuk. Koni spędzono 214 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·50—0·62, 0 00—0·00 zł, buhaje 0·55—0·62, 0·45—0·50, 0·00—0·00 zł, krowy 0·55—0·62, 0·45—0·50, 0·30—0·35 zł, jałownik 0·58 0·67, 0·50—0·56, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·35—0·60 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·75 zł. Łój jadalny 0·85 łój przemysłowy 0·40—0·50 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 3 00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 5·00—8·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—7·00 zł. cielęce prow. szt. 5·00—5·50 zł, końskie duża sztuka 8.00—10.00 zł. mała sztuka 7·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·85—1·05 zł. II. 0.60—0·75 zł. III. 0·55—0·58 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 0·80—0·95 zł, wieprzowe w całości 1·10—1·20 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.70—0·95 zł, cielęce 0·65—0·80 zł. wieprzowe w całości 1·05—1·15 zł, koszerne 0·95—1·25 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 3 do 9 III. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·56—0·79 zł, woły 0·66—0·76 zł, krowy 0·52—0·73 zł, jałówki 0·56—0·77 zł, cielęta 0·54—0·91 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·85—1 10 zł, bitej wagi 1·10—1.36 zł. łój nerkowy 0·80—0 90 zł, I kl. 0·50—0.00 zł. II kl. 0·55—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 130, wołów 22, krów 166, jałówek 123, cieląt 772, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 777, razem 1990 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1990 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1946. na konsumcję innych gmin 44, pozostaje niesprzedanych 00 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 150·—250.00 zł., robocze ciężkie 200·000—350·— lekkie 100·00—170·— zł. rzeźne 40—80 zł. Spędzono koni razem 206 szt.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 90 0·00 zł, krowie 0·85—0·90 zł, z jałówek 0·90. —0·00 zł. cielęce za sztukę. 5·00—6·00.

Przebieg handlowy: Ceny wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych większy — Usposobienie ożywione tendencja spokojna.

W PRZEMYŚLU w dniu 9. III. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·50—0·65 zł. chude 0.40—0·45 zł, chable 0·30—0·35 zł. cielęta 0·55—0·00 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.00—0·00 zł, poniżej 100 kg 0.65—0 75 zł. chude 0·45—0·55 zł, do chowu 0.35—0·45 zł, konie wierzchowe 200—350 zł. pociągowe 80—200 zł. taborowe 150—250 zł. rzeźne 20—65 zł.

Na targ spędzono: 60 sztuk bydła, 159 sztuk chabli, 240 sztuk świń tucznych, 103 sztuk świń małych, 77 sztuk koni, 20 sztuk kóz i t. p.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 10/III 1934 r. Pszenica dworska czerw. 22.25—22.50, dworska biała 21 75 22·—, pszenica targowa 21.25 21,50 żyto: dworskie 14.60—14·75, żyto, targowe 14·60—14.75, jęczmień: dworski 14.40—14.50, owies dworski 13·00—13·25, owies targowy 12.75—13·— Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 31 00 — 33·00 groch jadalny 25·00—27·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 27·00—28·00

okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 28 00—29 00, fasola biała krótka 00 00—00·00, fasola krasa długa 24 00—26·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 0 00—0·00 otręby pszenne 10·——10·50, otręby żytnie 9.50—9·70 siano słodkie 6·50—7·—, siano średnie 5·00—5·50, siano kwaśne 4·00—4·50,. koniczyna pastewna 7.00—8·00, słoma długa 3·25—3·50, słoma mierzwa 3·—3.25.

W PRZEMYŚLU — dnia 9. III. 1934 r., za 100 kg: Pszenica 30·00—00·00 zł, żyto 13·00—00·00 zł, jęczmień 13·50—00·00 zł. owies 10.12—00·00 zł, ziemniaki 3 50—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2·50—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

W STANISŁAWOWIE dnia 8. III. 1934 r. pszenica 19·25 żyto 14·00 Jęczmień 13·25 owies 11·50, kukurydza 18·00, hreczka 20·00 proso 20·00, groch polny 18·00, groch wiktorja 27·00 bób 21 00, bobik 19·00, fasola kolorowa 18·00 fasola krasa 21.25, fasola biała 31·75, siemie konopne 26·00, siemie lniane 40·00, wyka czarna 13·00, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 7·00,—0·00 ameryk. 0·00, marchew 0·10—0·13, buraki ćwikłowe 0·10 cebula 0.20—0 35 czosnek 0.00-0.40, siano polne 5.00—0·00, siano łąkowe 4·50, siano lasowe 3·00 mieszanka 6·50, koniczyna 7·50—0·00 słoma okłotowa żytnia do sienników 2·60 na sieczkę 2.40, otręby żytnie 9·50, otręby pszenne 10·00.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 5 III do 10 III 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·20 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20—24% tłuszczu 1·00—1.20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.-—1·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·40—0·00 zł, stołowego 3 20—3·00 zł, kuchennego 3·00—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 4·20—3·30, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 3·60—3·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·10—0 00 zł, stołowego 2·90—0 00 zł. kuchennego 2·60—0 00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0 00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 81.60—76.80 zł.

SPRZEDAM tanio dwie sieczkarnie przedwojenne w dobrym stanie Umratha dla 30 i 10 sztuk. Popęd kieratowy lub ręczny. Młocarnię przewozową szerokomłotną do 2—4 koni. Młyn na kamieniach dla ospy razówek do kieratu. Dwór Sudkowice, Krukienice. 801.

RZĄDCY-EKONOMA poszukuję. Odpisy świadectw i referencje. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Administracja „Rolnika" „Posada". 805

BUCHALTERA ROLNEGO, bilansisty, najchętniej kawalera, poszukuję. Podać warunki i referencje. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Administracja „Rolnika" „Rachunkowość". 806

POMOCNIK praktykujący, z półtoraroczną praktyką i trzyletnią niższą szkołą rolniczą, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: Kierownik gorzelni. Pieniaki k/Brodów. 807

ZARZĄDCA, szkoła rolnicza, wieloletnia praktyka, lat 32, szuka od wiosny posady rządcy, pomocnika gospod. po kawalersku lub ordynarję. Łaskawe zgłoszenia przyjmie: Zarząd dóbr Baranów, powiat Buczacz. 808

BUHAJA NIZINNEGO, obustronnie po importach, pierwszorzędnego, około 1½ roku kupi K. Pogonowski, p. Kańczuga, Łopuszka M. 809

BYŁY MONTER firmy Shuttlewortha przeprowadza wszelkie reperacje maszyn rolniczych na miejscu, solidnie i po cenie niskiej. Alscher, Lwów, Turecka 5 800

NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych o najwyższej sile kiełkowania

poleca:

EDMUND RIEDL

Lwów, Rutowskiego 3.

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie 755

DRZEWA OWOCOWE

Odznaczone wielkim medalem złotym, materjał doborowy, sprzedają po cenach konkurencyjnych

Szkółki Stefana hr. Badeniego

w Koropcu nad Dniestrem

770

LEŚNIKA egzaminowanego, obznajomionego z gospodarstwem stawowem, najchętniej kawalera, poszukuję. Odpisy świadectw i referencje. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Administracja „Rolnika" „X. J". 804

DWA KONIE wierzchowe cztero- i pięcioletnie sprzeda Jerzy Byszewski, Tenetniki, p. Martynów Nowy. 810

POSZUKUJĘ od 1. IV. br. energicznego polowego-dozorcę (bezdzietnego) na ordynarję. Zgłoszenia pisemne: Administracja „Rolnika" dla „Habes". 792

JAJA wylęgowe kur Sussex importowanych 60 gr, własnego chowu 30 gr, indyków Wirgińskich 80 gr, kaczek Cambell-Khaki 35 gr, pantarek 50 gr dostarcza Zofia Krzysztofowicz, Artassów. p. Kulików. 784

KONICZYNĘ białą z domieszką szwedzkiej 100 kg 70 zł, zaliczenie kolejowe wysyła Zarząd Dóbr Korszów, k. Kołomyji. 751

INŻYNIER-ROLNIK, długoletni samodzielny administrator większego majątku, poszukuje dzierżawy lub poręczającej administracji. Złoży gwarancję majątkową. Administracja „Rutynowany 56". 798

ZARZĄD Dóbr Wyżłów, p. Belz sprzedaje nasienną pszenicę jarą Hildebranda. Próbki na żądanie. 813

KUPIĘ buhajka rocznego, rasy simentalskiej i 2—3 jałówki z innego gniazda. Oferty z rodowodami i ceną adresować: Majątek Nieświcz, poczta Czarńków koło Łucka. 812

Wypróbowane źródła zakupu

LEMIESZE, ODKŁADNICE, PŁAZY
śruby itp. do wszystkich pługów krajowych i zagranicznych poleca
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72 554

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
Hurtowny skład — dostawca szpitali, zakładów i klasztorów
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

SKŁAD TEKSTYLNY
największy wybór — najniższe ceny
Stachiewicz i Abrysowski 516
Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ
solidnie i tanio dostarcza
„Renoma"
Lwów, Słoneczna 9. 534

KAPELUSZE I CZAPKI
w modnych fasonach, dla P. P. Akademików 10% opustu, poleca firma
Antoni Kafka
Lwów, ul. Halicka 4. 528

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

OCHRONA DACHÓW
„Suboxem" i „Norbilakiem" Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy.
Br. Świeży
Lwow, Na Błonie 50. 514

KAPELUSZE MĘSKIE
czapki spc towe, studenckie, wojskowe, urzędnicze, dla służby leśnej, przybory wojskowe. P. P. Akademikom opust 10%.
Jan Wittman
Lwów, ul. Trybunalska 1. 518

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

KNAJPA LITERACKO-ARTYSTYCZNA
Atlasa
Lwów, Rynek 45
poleca książęcą kuchnię. 540

NASIONA DO SIEWU WIOSENNEGO
Koniczynę czerwoną, lucernę francuską i węgierską, buraki pastewne wszystkich odmian po najkorzystniejszych cenach
Firma chrześcijańska Józef Bernfeld
Lwów, Murarska 7. telefon 52-74. 553

MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg, nader korzystnie. 552
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda.
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31. tel. 10-85

DOBRZE SKROJONE
kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie 520
Motylewski i Terich
Lwów, Hot. George'a, tel. 47-44

Magazyn Towarów Modnych
A la Ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki. 11.
Wyłączne zastępstwo. i skład płaszczy nieprzemakalnych
Burberrys. 523

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.